**Nr. 237. Kraków, Sobota 17 Października 1891. Rocznik X.**

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. w. a. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 t. |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na pronumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków, 16 października.***

Sygnalizowany nam wczoraj artykuł *Fremden-Blattu*, organu austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych, — widocznie obliczono na uspokojenie opinii publicznej, która ze zjazdu króla włoskiego z rumuńskim wysnuwała daleko sięgające wnioski o przyszłym stosunku Rumunii do Włoch i trójprzymierza. Jeżeli obaj monarchowie w rozmowach swoich w Monzy sięgnęli dalej po za sferę wypadków z codziennego, prywatnego życia, trudno przypuścić, aby pominąć mogli kwestyę dalszej polityki rządu rumuńskiego, aby nieprzychylna postawa, jaką carat ostatniemi czasy względem Rumunii zajął, mogła nie być przedmiotem ożywionej dyskusyi obu monarchów. Przeróżne na ten temat wysnuwane wnioski, o tyle mogą mieć racyę, że opierają się na substracie faktycznym, na sytuacyi politycznej, wytworzonej ostatniemi czasy.

Trudniej było domyśleć się celu zjazdu kierowników polityki zagranicznej w Rosyi i Włoszech. Wizyta króla rumuńskiego w Monzy wywołała widmo wojenne, mówiono powszechnie, że szło tam o przyszłe zachowanie się Rumunii w razie wojny Rosyi z Austryą i przemarszu wojsk rosyjskich przez terytoryum rumuńskie. Nagle, tuż po owej wizycie, o wojenne tendencye podejrzanej, podają sobie dłonie Giers i Rudini i podejmowani są przez dwór włoski.

Aby przeciąć pasmo domysłów, niepokojących skutkiem tego opinię publiczną, pisze *Fremden-Blatt*:

„Jak nam już z Petersburga doniesiono i jak inne wiadomości stwierdzają, spotkanie się p. Giersa z włoskim prezydentem gabinetu było postanowionem zaraz, gdy tylko rosyjski mąż stanu zdecydował się, użyczony mu na wypoczynek czas spędzić w górnych Włoszech. Zatem o n a g ł y c h  p o w o d a c h zjazdu mowy tutaj być nie może. Zapewnie byłoby rzeczą chybioną spotkaniu temu odmawiać wszelkiego politycznego znaczenia; potrzeba go atoli szukać na drodze o wiele prostszej, aniżeli śladów jego szukało wiele dzienników. Znaczenie to żadnem innem być nie może, jak tylko p o c i e s z a j ą c e m, i rzeczywiście wszystkie, ze źródeł włoskich nadchodzące wiadomości, zgadzają się na tym punkcie, że odwiedziny Giersa w Medyolanie i Monzy za nowy należy uważać symptom **pokojowego usposobienia** i wzajemnie pokojowych tendencyj, za nowy objaw, że naprężenie w powszechnej sytuacyi politycznej z n a c z n i e  s i ę  z m i e j s z y ł o. Inne domysły, wywołane jeszcze wizytami w górnych Włoszech, upadają już przez to, że o wizytach tych wiedziano z góry we Wiedniu i Berlinie i że je tam, jak w ogóle wszelką oznakę pokojową, z wielką powitano przyjemnością. Interesa potrójnego przymierza i każdego ze sprzymierzeńców są dość jasne, aby nieuprzedzonego i roztropnego krytyka bez trudności do tego doprowadzić wniosku, że przyjazne stosunki między kierującemi osobistościami Włoch i Rosyi dla zwolenników pokoju, do którego utrzymania przymierze zawarto, tylko pożądanemi być mogą.

„Wszędzie okazuje się usiłowanie, aby obopólne zaufanie między państwami wzmocnić a istniejących przeciwieństw nietylko nie zaostrzać, lecz raczej przez rozsądne zajęcie stanowiska złagodzić. Powszechna niechęć do wszystkiego, coby do zawikłań prowadziło, zaznacza się coraz silniej a państwa europejskie widocznie dążą do tego, aby nietylko przeciw sobie nie występować, lecz aby wszystkiego unikać, coby jakiekolwiek zaniepokojenie wywołać mogło. Taksamo starają się także wszystkie decydujące, publiczne oświadczenia, w tym kierunku oddziałać, aby dyspozycye pokojowe także pełne znalazły uznanie, aby narody rzeczywiście używały pokoju, jaki posiadamy, i aby to dobro kosztowne, jakie mają w ręku, za to uważali, czem ono jest istotnie. Do rzędu takich oznak należy bezsprzecznie fakt, że doradca cara spotkał się z kierownikiem spraw zagranicznych. Możnaby powiedzieć, że w obliczu Europy, która już przez tyle lat objawia życzenie zachowania pokoju, która jednak świadomą była zawsze, że sytuacya jest poważną, — powiał w ostatnich czasach prąd łagodny, o którym przypuszczamy, że na czas dłuższy się utrzyma.“

Mamy tedy zapewnienia pokojowe, jakich nie skąpi nam w ogóle półurzędowy organ austryacki; czy one jednak na długo wystarczą, — można wątpić a raczej być pewnym, iż nie będzie potrzeba długo czekać na sposobność, która nowe wywoła „zapewnienia pokojowe“.

## Sprawy krajowe.

*(Nowy szyb solny w Lacku.)*

***Dobromil, 13 października.***

W salinach w Lacku pod Dobromilem odbyła się w niedzielę 12 bm. niezwykła uroczystość poświęcenia *„pierwszego wbicia łopaty“*, celem otwarcia nowego szybu salinowego.

Aktu poświęcenia dokonali obaj miejscowi proboszcze w obecności starosty p. Zsitkowskiego, radcy górniczego p. Józefa Waydowicza, wszystkich miejscowych urzędników sądowych, administracyjnych i salinarnych, 12 delegatów Towarzystwa „Sokoła“ z Przemyśla, miejscowej straży ogniowej ochotniczej, licznie zgromadzonej publiczności miasta Dobromila i ludu sąsiednich gmin wiejskich Huczka, Lacka i Kniazpola.

O godzinie 10 rano odprawił najpierw rzym. kat. proboszcz, ks. Knurkiewicz, mszę św. w kaplicy salinarnej nad szybem cesarza Franciszka, poczem w uroczystym pochodzie udał się orszak poprzedzony orkiestrą salinarną, dzielną drużyną „Sokołów“ i korpusem miejscowej ochotniczej straży ogniowej po wężowato wijącej się nowo zbudowanej drodze w kierunku północno-wschodnim na górę, na miejsce, gdzie ma być otwarty nowy szyb, a gdzie dla ochrony robót górniczych wzniesiono obszerny, zdala widzialny budynek drewniany — na dzisiejszą uroczystość przystrojony flagami państwa i kraju. Tutaj odprawił nabożeństwo ks. proboszcz Mochnacki wedle obrządku gr., a po mszy św. przemówił ks. Knurkiewicz do zgromadzonych od ołtarza, pouczając ich o ważności aktu poświęcenia i doniosłości otwarcia nowego szybu dla miasta, okolicy i kraju. Następnie wśród modłów kapłańskich w obu obrządkach poświęcono miejsce nowego szybu, a naczelnik salin, radca górniczy p. Józef Waydowicz przemówił w następujących słowach:

„W celu trwałego zabezpieczenia produkcyi soli tutejszej, w przeszło 300 lat istniejącej salinie, zezwoliło ministerstwo skarbu na otwarcie nowego, od teraźniejszego całkiem odrębnego pola podziemnego, dla prawidłowej uprawy górnictwa solankowego, a pogłębić się mającym szybem, w tem oto tu obranem miejscu, dotrzeć mamy do owych obfitych złogów soli kuchennej, w jakie troskliwa Opatrzność Boska nasz kraj ojczysty, w szczególności zaś te rodzinne strony tak hojnie wyposażyć raczyła.

„W tem oto miejscu powstać mają wkrótce nowe ogniska żmudnej pracy górniczej, gdzie górnicy w wiecznych ciemnościach, dalecy od świata i ludzi, lecz tem bliżsi Boga, w pocie czoła pracować będą na chleb codzienny, wydobywając z łona matki naszej, ziemi, owe cenne skarby dla pożytku i korzyści bliźnich, kraju i państwa. Pomni atoli odwiecznego hasła prawego górnika: „Bóg i wiara!“ nie mogliśmy pierwej przystąpić do tego ważnego, o przyszłości saliny Lacka stanowiącego dzieła, zanim ręka kapłana, posłannika Boga, miejsca tego nie poświęci, — zanim w gorących modłach nie oddaliśmy się pod opiekę Wszechmocnego, prosząc Go, by tej przyszłej, ciężkiej naszej pracy pobłogosławić i nas od wszelkich niebezpieczeństw i nieszczęśliwych przygód ochronić raczył.

„Niechaj więc Wasze kapłańskie ręce, przewielebni nasi dusz pasterze, trzechkrotnym ciosem rydla: „w Imię Boga Ojca, Syna i Ducha świętego, pierwszą tę piędź ziemi ruszą! Twoja ręka, wielmożny reprezentancie rządu niechaj dalej rozpocznie tę pracę: dla dobra państwa, kraju i powiatu, któremu ty właśnie przewodniczysz, — tę pracę, która oby do urzeczywistnienia naszych nadziei doprowadziła i obfity plon wydała! (Starosta 3 razy porusza rydlem.) *Ja zaś rozpoczynaju imenem waszym zwaryczi i hirnikic, to wspólne diło nasze — hasłom: 1) ucływoj, 2) wytrwałoj i 3) skutecznoj praci. „Szczasti nam Hospody!“*

Nastąpiło wśród tego przemówienia pana Waydowicza, trzechkrotne ruszenie łopatą przez księży obu obrządków i reprezentantów gminy.

Z kolei dokonali tej funkcyi naczelnicy urzędów, z obecnych gości zaś drużynie Sokołów dostał się najpierw do rąk rydel górniczy, następnie każdy z obecnych poruszył ziemię, a w mgnieniu oka zniknął potężny słup ziemi, — co niechaj będzie szczęśliwą wróżbą dla szybkiego postępu robót górniczych!

Czas założenia saliny w Lacku dokładnie oznaczyć się nie da; to jednak pewne, że salina ta istnieje od wieków. Styl kapliczki wznoszącej się na pochyłości góry po nad saliną, poświęconej św Kunegundzie, patronce górnictwa polskiego, wskazuje, że kapliczka ta zbudowaną była współcześnie z zamkiem Herburtów, stąd wniosek, że w tym czasie salina tuta już istniała. (1531—1534). Po zajęciu Galicyi przez Austryę zamienił rząd austryacki z ks. Lubomirskim „państwo dobromilskie“ na starostwo rohatyńskie, dobra Medyka z 18 wsiami starostwa przemyskiego.

Kronika podaje, że salina w Lacku wydawała od roku 1787 do r. 1802 po 67 tysięcy cetn. warzonki rocznie. W ostatnich czasach zaniedbywano salinę w Lacku do tego stopnia, że groziło jej zupełne zamknięcie. W ostatnich dopiero czasach zaopiekował się p. namiestnik hr. Badeni naszą żupą i wyrobił w ministerstwie skarbu pozwolenie na otwarcie nowego szybu, który na długie czasy ma zabezpieczyć istnienie lackiej saliny, która jest ostatnią na zachód wysuniętą, a przy tem największą warzelnią soli, przynoszącą skarbowi państwa 600.000 rocznego dochodu, a dającą utrzymanie setkom rodzin robotników, sług i kupców miejscowych.

Po energii naczelnika salin i jego fachowem wykształceniu, który w ciągu dwóch lat doprowadził do ładu gospodarkę salinarną do tego stopnia, że produkcya soli, która już ustawała, znowu znacznie zwiększoną została, a budynki salinarne, dotąd opuszczone, do wzorowego porządku doprowadzono, — spodziewać się możemy, że ten nasz skarbiec narodowy szybko rozszerzonym i powiększonym będzie!

✝

## Dr. Adryan Baraniecki.

*Exegi monumentum aere perennius.*

„Wystawiłem (sobie) pomnik od spiżowego trwalszy“ — tak powiedział o sobie (nie bez słuszności) poeta rzymski Horacy. W podobny sposób mógłby powiedzieć o sobie śp. dr. Adryan B a r a n i e c k i, gdyby przez całe swoje życie nie był tak skromnym, że nie dbał o żadną chwałę i uznanie. Mógłby tak powiedzieć o sobie, bo założeniem Muzeum przemysłowego i urządzeniem systematycznego wykładu wyższych nauk specyalnych dla niewiast, niestrudzoną pracą swoją, szeroką wiedzą, hojnością swoich skromnych funduszów i gorącą miłością i wiarą popchnął edukacyę na polu przemysłowem przedewszystkiem, a edukacyą niewiast w szczególności na nowe tory i przez to położył niespożyte zasługi wobec całego narodu. Nie o rozgłos i sławę, lecz o pożytek dla narodu i ludzkości mu chodziło. Cel narodowy i powszechno-ludzki miał na oku, a siebie uważał tylko za narzędzie i środek do owego celu, któremu oddał się z zupełnem zaparciem, poświęceniem, wytrwałością według hasła *„usque ad finem“* i z dziwnie głębokiem zrozumieniem sytuacyi.

Kiedy mniej-więcej przed ćwiercią wieku rozchodziło się po Europie rozgłośne hasło „emancypacyi kobiet“ — a hasło to rozumiano po większej części jako uwolnienie niewiast od dotychczasowych pewnych ograniczeń swobody towarzyskiej, od opiekuństwa prawnego, od niektórych postulatów etycznych, od zupełnej bierności politycznej itp., wtedy śp. Adryan Baraniecki ocenił słusznie, że ów ruch emancypacyjny, jeżeli ma racyę bytu, musi uprawnienie swoje wykazać nie czczemi słowami, lecz dowodami, że niewiasty rzeczywiście zdolne są umysłowo do zajmowania się samoistnie innemi jeszcze sprawami i żmudnemi pracami, niż te, na jakie dawniej były skazane. W tym celu pracował nad tem, aby im przedewszystkiem dostarczyć sposobności do kształcenia się zawodowego w obecnym kierunku — ale zawsze na gruncie narodowym. W ten sposób powstały kursa różnych naukowych i praktycznych wykładów, które miały zaspokoić — ile możności — pragnienie wiedzy u niewiast, dać im sposobność wykształcenia się zawodowego i środek do życia samoistnego bez oglądania się na łaskę i uwzględniania kaprysów cudzych, a przyszłym matkom dać wskazówkę, jak one swoje potomstwo mają wychowywać — jakich piastunek czy guwernantek dla swoich dzieci mają dobierać, jak na wychowanie swego potomstwa wpływać.

Od zaprowadzenia wyższych kursów dla kobiet sprawa wychowania i kształcenia niewiast i sprawa „emancypacyi“ weszła na inne tory. Powstały instytucye specyalne, jak seminarya nauczycielskie żeńskie, jak wyższe kursa przy żeńskich szkołach wydziałowych, które poniekąd wyręczyły przeznaczenie kursów, przez ś. p. nieboszczyka urządzonych, ale ich w zupełności nie zastąpiły.

O tem dałoby się wiele powiedzieć. Atoli kursa owe, działające zbawiennie już prawie w drugiej generacyi, były tylko dodatkiem do głównej instytucyi, przez ś. p. nieboszczyka założonej, do M u z e u m  p r z e m y s ł u  w o g ó l e, a p o l s k i e g o  w  s z c z e g ó l n o ś c i... Przez zbiory wyrobów przemysłu przeważnie rodzimego dał sposobność przekonania się naocznie, do czego był zdolny naród, jakie w nim tkwią kierunki i zasoby przemysłowej i artycznej zdolności w tym celu, aby bronić od zwątpienia i opuszczenia rąk, a wlać otuchę w przyszłość. Zgromazone okazy rozjaśniły zwidzającym sąd o minionej przeszłości własnego narodu i o wyniku pracy innych narodów i są nader cennemi wskazówkami, co i jak wyrabiać należy, aby nie stracić odrębności narodowej i nie dać się pochłonąć obcym. Cel przezacnie patryotyczny — dotąd dość obfity w skutki.

---

Przestało bić jedno z najzacniejszych i największą miłością dla kraju swego i społeczeństwa przejętych serc polskich.

Po krótkiej chorobie zgasł wczoraj Adryan Baraniecki, doktór medycyny.

Nie tylko w naszem mieści i kraju, ale i szeroko po za jego granicami w Królestwie Polskiem i krajach Zabranych, w Wielkiem księstwie Poznańskiem, a nawet wśród rodaków po obczyźnie rozrzuconych, wieść o śmierci ś. p. Baranieckiego bolesnem rozejdzie się echem.

Od ćwierci wieku bowiem nazwisko tego męża otoczone powszechną czcią, szacunkiem i miłością promieniało czynem płodnym w owoce i zasługą godną pamięci potomnych.

S. p. Adryan Baraniecki należał do rzędu tych nielicznych, którzy całe życie oddani sprawie powszechnego dobra, wytkąwszy stały swej działalności kierunek, żyją tylko myślą i pragnieniem służenia krajowi i społeczeństwu.

Zadanie i cel nad którego urzeczywistnieniem pracował, któremu największą część swego zasłużonego żywota i cały swój majątek poświęcił, tak dalece splotło się z jego istotą, że wypełniało całą treść jego życia, którem budował trwały gmach pożytku społecznego, a sobie pomnik niespożytej zasługi.

Prawo do czci powszechnej i do wdzięczności społeczeństwa w tym stopniu, w jaki sobie zdobył śp. Baraniecki, daje tylko gorąca miłość ojczyzny, ciche mrówcza, a skuteczna praca ku jednemu wzniosłemu zwrócona celowi. Życie jego nie zajaśniało, jak przelotny meteor blaskiem geniuszu, lub wybitnym talentem, ale dałoby się porównać do pochodni przyświecającej nieustannie skutecznej dla dobra powszechnego pracy, pochodni, która przestała blask swój roztaczać dopiero w chwili, gdy płomień życia zdmuchnięty z niej został.

S. p. Adryan Baraniecki urodził się w roku 1827 w Jarmolińcach na Podolu z ojca znakomitego lekarza swojego czasu, którego brat był arcybiskupem lwowskim.

Nauki kończył w Kijowie i tutaj też ukończył Wydział lekarki, poczem doktoryzował się w Moskwie. W roku 1857 wyjechał do Paryża i tam kształcił się praktycznie w wiedzy lekarskiej, zwiedzając szpitale i zakłady.

Duch inicyatywy i pracy, który był najwybitniejszym rysem charakteru ś. p. Baranieckiego już wówczas się objawiać poczynał.

Od pierwszej chwili przybycia do Paryża zajmował się on żywo myślą skojarzenia młodych lekarzy tamtejszych w jedno wspólne ognisko, co mu się też udało. W roku 1858 zabiegami jego utworzonem zostało T o w a r z y s t w o  l e k a r z y  p a r y s k i c h, założone w celu niesienia pomocy rozpoczynającym swój zawód w stolicy świata

---

## Prof. Dr. Izydor Kopernicki*).

„Duch zwycięży, lecz zwycięztwem Golgoty“.

Cechą znamienną uczonego człowieka jest nietylko suma nabytej wiedzy, lecz przedewszystkiem samodzielna, osobista twórczość naukowa. W niedawno zgasłym, nieodżałowanym prof. I. Kopernickim straciła wiedza polska jeden z najtrwalszych filarów swoich: wysoko i wszechstronnie wykształcony, używał ś. p. Kopernicki wiedzy nabytej, jako kanwy, na której samodzielnym umysłem tworzył dzieła nowe, oryginalne, bez cienia naśladownictwa. I w wyborze metod antropologicznego badania nie chodził zmarły profesor utartemi szlakami, a w niektórych kierunkach, jak to powszechnie wiadomo, na wskazane przez niego drogi wkroczyli badacze zachodu.

Zaliczając ś. p. prof. Kopernickiego do liczby tych jednostek, które nigdy „całkiem nie umierają“, które godnością osobistą, życiem pracowitem, czystem i przeźroczystem, miłością rzeczy wzniosłych i świętych, niepożytemi zasługami naukowemi i z po za grobu rozjaśniać będą drogi prawdy i cnoty następnemu pokoleniu, zamierzyliśmy kilkoma rysami oprzytomnić współczesnym ten piękny, iście polski żywot niepospolitego uczonego. Dzienniki podały dokładny życiorys zmarłego; nie będziemy więc powtarzać dat biograficznych, poprzestając tylko na uwagach znaczenia ogólnego, o ile, rozpamiętywując żywot ś. p. prof. Kopernickiego, one się nasuną.

Urodził się w sercu Ukrainy, szkoły średnie odbywał w Złotopolu i w Winnicy, a następnie w Kijowie, gdzie też skończył Wydział lekarski. Nad kolebką jego nuciła dumki kozackie piastunka ukraińska; chłopięciem wsłuchiwał się w tęskną nutę czumaków, żniwiarzy i żniwiarek; na lata dojrzewania przypadają pieśni Szewczenki; kobzarz ukraiński idzie na wygnanie i twórcza dłoń jego zostaje „skuta obok polskiej dłoni“.

Żaden naród nie ma takich kołysanek, jak lud ukraiński; żadna piastunka nie umie tak rzewnie śpiewać nad kolebką, jak niańka ukraińska. Pieśń gminna ludu ukraińskiego ma wpływ wybitny na ukształtowanie się pojęć społecznych Polaków ukrainnych, a wpływ ten pozostaje na całe życie, skrystalizowuje się w przekonania polityczne, które są postulatami stosunków polsko-ruskich po tej stronie Dniepru. Postulaty te mniej-więcej są następujące: 1) Polska historyczna nie stanowi jednolitego organizmu, lecz jest konglomeratem o blizkich, zżytych, lecz niejednakich cechach etnograficznych i wyznaniowych; 2) „równi z równymi, wolni z wolnymi“ — pojęte rzetelnie — jest i być powinno aksyomatem wewnętrznego ukształtowania się stosunków polsko-ruskich; 3) zgodny separatyzm wewnętrzny zobowiązuje do jednolitości politycznej na zewnątrz; 4) identyfikowanie polskości z katolicyzmem szkodzi sprawie polskiej, spycha ją do granic etnograficznych w myśl Kojałowicza i jemu podobnych, a przedewszystkiem uniemożebnia asymilacyę różnowierców; 5) sprawa rzetelnej oświaty ludu, jego dobrobyt ekonomiczny, stanowią podstawę odrodzenia się naszego i są jedynym warunkiem lepszej przyszłości.

Zasady wyżej wymienione z całą siłą przekonania były wyznawane i propagowane przez młodzież uniwersytetu kijowskiego; ś. p. prof. Kopernicki, jako jeden z wybitnych przedstawicieli tej młodzieży z przed roku 1863, będąc całe życie wiernym synem Polski, żywił dla bratniej Rusi uczucia rzetelnej sprawiedliwości i bezgranicznej tolerancyi.

Takim był jako obywatel, Polak, patryota. — W dalszym ciągu przypatrzmy się zawodowej i naukowej czynności zmarłego profesora.

Podczas wojny krymskiej brał czynny udział, początkowo w armii naddunajskiej, a następnie, kiedy środek ciężkości działań wojennych przeniesiono pod mury Sebastopola, został zamknięty w tej oblężonej fortecy, i tu pod kierunkiem Pirogowa ciężką spełniał służbę chirurgiczną; po każdym szturmie wojsk sprzymierzonych, lub po wycieczce oblężonych liczba rannych bywała tak znaczna, że operacye trwały po kilkadziesiąt godzin, dniem i nocą; na stołach operacyjnych kładziono po dwóch chorych, i kiedy jednemu zszywano ranę pooperacyjną, drugiego jednocześnie chloroformowano. Biegłością w sztuce operowania, jak i wytrwałością w trudach oblężenia, tak zaszczytnie wyróżniał się ś. p. prof. Kopernicki, że rząd rosyjski wynagrodził go uznaniem i wysokim orderem. W r. 1857, po skończonej wojnie, uniwersytet kijowski powołał ś. p. Kopernickiego na posadę prosektora anatomii; na tem stanowisku pozostawał do r. 1863, a oprócz czynności i wykładów, przywiązanych do tej posady, z polecenia Rady uniwersyteckiej ćwiczył doktorandów w operacyach na zwłokach, oraz wykładał dla przyrodników anatomię porównawczą. Obok tych licznych zajęć z całym zapałem pracował nad kraniologią i już w r. 1861 miał odczyt podczas kijowskiego Zjazdu lekarzy i przyrodników rosyjskich: „O budowie czaszek słowiańskich (Wiadomość tymczasowa).“

Nadszedł rok 1863: Z jednej strony niezawodne widoki na pierwszą wakującą w Rosyi katedrę anatomii, i już za dwa lata pełna emerytura, gdyż w oblężonym Sebastopolu miesiąc służby liczono za rok, z drugiej — spełnienie najświętszego obowiązku względem ojczyzny: ś. p. prof. Kopernicki nie wahał się pójść za głosem sumienia narodowego, i zrzekłszy się widoków świetnych korzyści i dostojeństw, stanął pod sztandarem narodowym.

Kiedy powstanie chyliło się ku upadkowi, udał się do Paryża i w tym ognisku wiedzy z zapałem poświęcał się nauce pod kierunkiem takich mistrzów, jak Claude Bernard, Broca i inni.

W r. 1864 powołał go rząd rumuński do Bukaresztu w celu utworzenia gabinetu anatomicznego dla mającego tu powstać wydziału lekarskiego; w roku 1871 oddał ś. p. Kopernicki nowoutworzonemu wydziałowi 680 preparatów anatomicznych a za tę piękną pracę odznaczył go rząd rumuński medalem *„bene merenti“* I klasy.

Zajęty preparowaniem okazów anatomicznych w Bukareszcie, nie zaniedbał on nawiązanych stosunków z zagranicznymi uczonymi i instytucyami i w tym czasie ogłosił po francusku: 1) Opis nowego kraniografu, badanie kraniograficzne ras; 2) Spostrzeżenia cefalometryczne nad Rusinami, Moskalami i Finami — Po angielsku: 1) Pierwszy zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie; 2) Anatomiczno-antropologiczne spostrzeżenia nad murzynem (toż po francusku i po polsku); 3) O moskiewskiej sekcie Skopców; 4) O Kałmukach. Po polsku: O dziełach Jana z Głogowa, mających styczność z antropologią.

Stęskniony za krajem, marzący o zużytkowaniu sił i wiedzy na łonie własnego społeczeństwa, przeniósł się ś. p. Kopernicki w r. 1871 z Bukaresztu do Krakowa. Wszechstronnie i wysoko wykształcony, — teoretycznie i praktycznie — jako anatom, chirurg i zaszczytnej już używający za granicą sławy antropolog, mógł liczyć zmarły profesor, że w Krakowie, w tym ognisku polskiej wiedzy, znajdzie się i dla niego pole do pracy naukowej.

Wydział lekarski uniwersytetu Jag. nie posiadał ani katedry, ani gabinetu anatomii porównawczej; ś. p. Kopernicki zamierzył stworzyć taki gabinet, jako nowe ognisko nauczania, a trud swój ofiarowywał bezinteresownie. Dla podjęcia tej pracy szukał przy innym jakim jednorodnym zakładzie izdebki, w którejby mógł swobodnie oddać się preparowaniu; starania jego nie odniosły jednak upragnionego skutku. Nabywszy zwłoki goryla w przejeździe menażeryi, próbował preparować we własnem, dość ciasnem, mieszkaniu; fatalny zaduch, jaki ztąd powstał, zmusił go do zaniechania tej pokusy. Czas jakiś udzielał kąta zasłużony ś. p. prof. Nowicki: widzieliśmy tu nieodżałowanego profesora pracującego po całych dniach nad naczyniami krokodyla i z tego czasu datują okazy, z których powstał zbiór preparatów anatomii porównawczej.

S. p. Kopernicki był człowiekiem czynu: przeciwieństwa go nie łamały, a mierząc ludzi miarczystości własnych zamiarów, wszystkich tłumaczył i nie tracił pogody ducha. W łonie Akademii Umiejętności znalazł wdzięczne i szerokie pole dla pracy antropologicznej, a czynił to z tem większym zapałem, że przedmiotem badania była antropologia krajowa, własny naród: wsłuchiwał

*) Przed kilku dniami zamieściliśmy w feletonie Wspomnienia osobiste Zygmunta Miłkowskiego o śp. Izydorze Kopernickim. Odnosiły się one głównie do lat jego młodości, do udziału w organizacyi powstańczej r. 1863 i do lat spędzonych na tułactwie. Szanowny autor artykułu, który dziś zamieszczamy, kreśli przeważnie działalność jego naukową i zasługi na polu umiejętności I na tem jednak polu przegląda także z każdego życia szczegółu twarz prawdziwego patryoty i wielkich cnót obywatela. (*Przypisek Red.*).

lekarzom i gromadzenia się dla wspólnej naukowej pracy.

W tym okresie życia przypada czas gorliwej pracy naukowej ś. p. Baranieckiego. Niebawem powołano go na członka Tow. lekarzy niemieckich w Paryżu, a rozgłos jego głębokiej wiedzy lekarskiej coraz szerzej obejmował kręgi. Z owego okresu istnieje francuska jego rozprawa: „O kąpielach z serwatki i ich skutkach." Opuściwszy w roku następnym Paryż udał się na Podole i tu rozpoczął zawód praktycznego lekarza. Widząc rozpierzchnięte a garnące się do pracy siły naukowe i tutaj rozpoczął misyę skupiania ich w jedno ognisko i niebawem doprowadził do skutku „Stowarzyszenie lekarzy podolskich," założone w Kamieńcu Podolskim w r. 1859. Dążeniem ś. p. Baranieckiego stało się od tej chwili, aby każda prowincya posiadała własne stowarzyszenie lekarskie. Zawiązał też niebawem podobne stowarzyszenie w Kijowie, a wyraz swych zapatrywań na cele działalności i pożytek stowarzyszeń, złożył w broszurze pełnej trafnych uwag, czerpanych z doświadczenia. Obok tych zajęć, sprawował w tym czasie ś. p. Baraniecki także urząd obywatelski kuratora ludowych szkółek, gromadził bogatą bibliotekę i oddawał się praktyce lekarskiej z wielkiem powodzeniem.

Rok 1863 przerwał cichą działalność skrzętnego pracownika. Wraz z gronem podobnie jak on myślących i do czynu zapalonych, pospieszył ś. p. Baraniecki w szeregi narodowe. Zadaniem jego było, starać się umocnić i rozszerzyć organizacyę powstańczą na Podolu i Wołyniu, i zastępy tamtejszej młodzieży zachęcić i pchnąć przeciw wrogom. Nie płonnemi bynajmniej były owoce tej jego wspólnie podjętej akcyi, spóźniona jednak pora i niesprzyjające warunki rozbiły ostatecznie z trudem przygotowane dzieło.

Zmuszony wraz z innymi po katastrofie opuścić kraj, znalazł się ś. p. Baraniecki w r. 1864 w Londynie, a pobyt jego w tem mieście nadał zupełny zwrot całej dotychczasowej jego działalności. W stolicy Anglii przekonał on się naocznie, że bogactwo i dobrobyt kraju stoi tam na fundamencie oświaty. Zwiedzając bogate muzeum przemysłowe kensingtońskie i edynburskie, powziął myśl zbawienną utworzyć podobną instytucyę w kraju i na niej oprzeć podwaliny pracy około oświecenia mas społeczeństwa. Zapalony do swej myśli, nie widząc znikąd pomocy nie dał się ś. p. Baraniecki odwieść od zamiaru urzeczywistnienia wzniosłej idei. Sam, bez stosunków, skromnemi środkami swemi, rozpoczął wielkie dzieło. Jeździł niezmordowanie po wystawach (był na paryskiej i londyńskiej), i gromadził zapasy okazów domowego przemysłu i materyałów. Owoce tych trudów przesłał do Krakowa do instytutu technicznego. Było to w r. 1867.

Dar ś. p. Baranieckiego wystawiono niebawem na widok publiczny, i wówczas to po raz pierwszy wypłynęło w Krakowie na widownię nazwisko zmarłego, budząc podziw i uznanie dla cichej i pożytecznej jego działalności. Od owej chwili datują się pierwsze zawiązki krakowskiego muzeum techniczno-przemysłowego.

Po pierwszej przesyłce okazów przybyła druga i trzecia, a niebawem prrzybył w roku 1868 i sam ofiarodawca.

Bogate zbiory swe darował dr. Baraniecki miastu pod warunkiem, że otrzymają odpowiednie pomieszczenie, że będą stanowić osobne Muzeum techniczno-przemysłowe, że będą utrzymywane kosztem miasta i wreszcie, że nigdy nie wyjdą z Krakowa. Ówczesny prezydent dr. Dietl nie zapoznał zasług Baranieckiego i oceniając pożytek takiej instytucyi dla miasta i kraju, warunki przyjął. Wkrótce sale refektarza klasztoru franciszkańskiego przyjęły zbiory i Muzeum techniczno-przemysłowe zostało powołane do życia a dyrektorem tegoż został ś. p. Adryan Baraniecki.

Od tej chwili zaczęło się nowe życie dla niezmordowanego pracownika.

Powołanie do życia Muzeum uważał dopiero za połowę dzieła. Pragnąc, aby zbiory te nie pozostały bezużytecznemi, aby stały się podwaliną, rozsadnikiem oświaty, ogniskiem naukowej wiedzy, urządził ś. p. Baraniecki własnym kosztem obok Muzeum Wyższy Zakład naukowy dla kobiet, a obok tego oddzielne wykłady popularne, wyczerpujące przedmioty wszystkich gałęzi nauk.

Zakład naukowy, powołany do życia przez ś. p. Baranieckiego, miał głównie na celu uzupełniać wykształcenie, jakie posiada młoda kobieta po wyjściu z pensyonatu. — Miał to być rodzaj uniwersytetu kobiecego, w którym mogłyby one słuchać wykładów wprawdzie mniej szeroko zakreślonych, ale bądź-co-bądź sięgających głębiej, niż to czyni nauka prywatna lub pensyonaty.

Myśl szczęśliwa, nieocenionej w swych skutkach doniosłości, przyjęła się, chociaż liczba słuchaczek nigdy nie była w proporcyi do pożytku wykładanych nauk. Do wykładów powołał ś. p. Baraniecki fachowych nauczycieli z grona profesorów uniwersytetu i gimnazyalnych, a podzieliwszy instytut na 5 wydziałów, oddał go na usługi społeczeństwa.

I odtąd przez lat dwadzieścia trzy z rzędu w salach Muzeum rozlegały się wykłady, a młode pokolenie kobiet polskich czerpało wiedzę we wszystkich gałęziach nauk, opromienioną patryotycznym duchem czcigodnego założyciela i dyrektora.

Ś. p. Baraniecki pełnił w swej szkole funkcye dyrektora, kasyera, informatora i opiekuna najtroskliwszego. Całe dnie, miesiące i lata poświęcał tej sprawie. Nie mogąc sam podołać kosztom naznaczył opłatę za pobieranie nauki w instytucie, ale dochód stąd płynący zaledwo w części wystarczał na pokrycie wydatków. Niezmordowany w zabiegach kołatał o pomoc do władz, ale pomoc ta ograniczała się do bardzo małych rozmiarów.

Nie pora tu i miejsce rozbierać i oceniać długoletnią działalność instytutu ś. p. Baranieckiego. Wystarczy powiedzieć, że na katedrach jego wykładały najgłośniejsze osobistości ze świata naukowego i literackiego, a wydział sztuk pięknych wydał kilka artystek, których imiona chlubnie się zapisały na kartach polskiej sztuki. Koszta utrzymania zakładu wyniosły w ciągu tego czasu sumę przenoszącą sto tysięcy złr., z której najmniej połowę pokrył sam dr. Baraniecki.

Społeczeństwo, dla którego z takiem zaparciem się siebie, poświęceniem i ofiarnością pracował, dwukrotnie dało wyraz uznania swego dla pożytecznej pracy ś. p. Baranieckiego. — W roku 1870 młodzież instytutu technicznego w uczczeniu zasług, jakie położył około podniesienia krajowego przemysłu i oświaty ofiarowała mu biust jego własny dłuta prof. Kossowskiego. Drugi i ostatni wyraz hołdu i uznania złożono mu w r. b., gdy uczestnicy ostatniego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, którego ś. p. Baraniecki był honorowym prezesem, ofiarowali mu złoty medal jako twórcy wystaw przyrodniczo-lekarskich w Polsce.

Oby dzieło tak chlubnie rozpoczęte przez zasłużonego pracownika na niwie narodowej nie upadło, lecz istniało i rozwijało się dalej na chlubę i pożytek społeczeństwa polskiego. Obowiązkiem jest miasta i kraju, — tą sprawą żywo i energicznie się zająć, aby nie poszła na marne kilkudziesięcioletnia praca i zasługa człowieka poświęcenia i czynu, jakiemu niewielu równych wydało nasze społeczeństwo.

Podjęcie sprawy utrzymania instytutu naukowego dla kobiec imienia ś. p. Baranieckiego będzie najlepszem, najstosowniejszem i najwymowniejszem uczczeniem pamięci niestrudzonego pracownika patryoty.

Cześć jego pracy, zasłudze i poświęceniu!

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 16 października.*

Postępowanie posła Schneidera z kartkami przy wyborze do komisyi dla spraw, odnoszących się do kultury wina przechodzi nietylko granice przyzwoitości parlamentarnej, ale nawet granice najzwyklejszej uczciwości. Nie można go niczem usprawiedliwić, a najmniej usprawiedliwić je mogą wywody p. Schneidera i jego przyjaciół politycznych jak i prasy antysemickiej. Zmienianie kartek głosowania bez wiedzy i wbrew woli tych dla których kartki te przeznaczono, korzystanie z chwilowej nieobecności posłów, aby wprowadzić ich w błąd, że zmiana kartki głosowania jest wynikiem porozumienia to są czyny niegodne nietylko posła, ale każdego człowieka. Słusznie też w Izbie poselskiej potępiono czyn ten ze wszystkich stron. Dziwić jednak musi, że klub młodoczeski od głosowania w tej sprawie się uchylił i przez to dał do zrozumienia, że wprawdzie nie może usprawiedliwić postępowania p. Schneidra, ale nie chce wyrazić oburzenia. Postępowanie takie ks. Lichtensteina można jeszcze wytłomaczyć faktem, że książę należy do tego samego stronnictwa, co p. Schneider, ale dla Młodoczechów nie ma nawet tego wytłomaczenia. Postępki takie jak p. Schneidra obniżają w wysokim stopniu powagę parlamentu i tylko jednomyślne potępienie może uratować honor Izby. Tę jednomyślność nadwerężyli Młodoczesi i to im wcale zaszczytu nie przynosi. Żałować należy, że nie ma w regulaminie parlamentu postanowienia któreby zmuszało p. Schneidra do ustąpienia z Izby poselskiej, taka ekspijacya byłaby dopiero zupełnem zadośćuczynieniem nietylko dla Izby poselskiej ale i dla społeczeństwa, które gardzi postępowaniem posła.

Oprócz sprawy Schneidera, która prawie całe wczorajsze posiedzenie wypełniła, rozpoczęły się obrady nad znanym wnioskiem o skrócenie rozprawy budżetowej, do głosowania jednak w tym względzie jeszcze nie przyszło.

### *Wiec socyalistów w Erfurcie.*

Wiec wybranych delegatów stronnictwa socyalno-demokratycznego z całych Niemczech, zgromadzony w Erfurcie, naradza się nad nowym programem politycznym i nad przyszłą taktyką stronnictwa. Dotychczasowy program polityczny został ułożony na zjeździe w Gocie jeszcze w r. 1875 i oparł się na poglądach i zasadach, rozwijanych i głoszonych przez Lassala o pomocy państwa i na dążeniach do przekształcenia społecznego ustroju państwa w państwo socyalistyczne. Z czasem wzięły przewagę zasady Marxa i dążenia, aby bez pomocy władzy państwowej i jej kierownictwa samo społeczeństwo przekształciło warunki pracy i zasadę posiadania. Wiec ma czery projekta nowego programu politycznego Każdy z tych projektów składa się z części ogólnej, zawierającej krytykę dotychczasowego ustroju społecznego i przyczynę ruchu socyalistycznego, i z części szczegółowej, która zawiera praktyczne żądania. Pierwsze miejsce między temi projektami należy się projektowi, wypracowanemu przez zarząd stronnictwa. Ten projekt potępia w ostrych słowach teraźniejszy ustrój społeczny i sposób produkcyi i oświadcza, że stronnictwo dąży do przeniesienia narzędzi pracy, będących własnością prywatną, na własność wspólną społeczeństwa i do przemiany kapitalistycznego systemu produkcyi na system socyalistyczny. Projekt ten nie chce mieć nic wspólnego z „socyalizmem państwa", tj. ze systemem wykupywania zakładów fabrycznych i komunikacyjnych dla celów fiskalnych. Do tych projektów dołączono wiele poprawek, z nich jedne starają się złagodzić ton niektórych ustępów, inne starają się go jeszcze zaostrzyć. Do pierwszych należy między innemi poprawka, aby pożądana przemiana warunków pracy i produkcyi odbyła się w sposób odpowiadający poczuciu prawa; do drugich poprawka, która oświadcza, że teraźniejszy ustrój społeczny powstał „z rabunku, zdzierstwa i uzurpacyi."

Z tego należy wnosić, że rozprawa musi być bardzo ożywiona, ale zdaje się, że ostatecznie przejdzie projet zarządu.

### *Manifest narodowej partyi irlandzkiej.*

Posłowie-Parnellici wydali z powodu śmierci Parnella następujący manifest do irlandziego narodu:

„Wielki przywódca umarł, ale dzieło jego żyje i żyć będzie. Polegając na waszem przywiązaniu do irlandzkiego narodu, proponujemy prowadzić dalej walkę, dopóki jedność narodowa nie zostanie przywróconą i dopóki Irlandya cała nie skupi się około partyi parlamentarnej, która ze swej strony obowiązuje się działać dla swej ojczyzny pod sztandarem niezależnej opozycyi, wolna zupełnie od wpływów obcej władzy i zagranicznej partyi. Takiem jest nasze postanowienie. Urzeczywistnienie tego postanowienia od was samych zależy, wymaga ono ofiar i walki. Wzywamy was do poniesienia tych ofiar i do tej walki. Wierni naszym zasadom, jako przedstawiciele i organa ludu, postanowiliśmy zwołać konwencyę szanownych i wybitniejszych Irlandczyków, aby w imieniu narodu zastanowić się nad środkami, celem przeprowadzenia programu, przekazanego nam przez Parnella. Chętnie witamy w naszych szeregach wszystkich mężów uczciwych, którzy podzielają nasze zdanie, że polityczne sprawy Irlandyi powinny być pod kierunkiem przedstawicieli ludu irlandzkiego i wyłącznie od nich zależeć powinny. Z ludźmi jednakże, którzy przedewszystkiem odpowiedzialni są za rozdwojenie narodowej partyi, którzy idąc za wskazówką obcą, oczernili pierwszego męża rasy irlandzkiej i na śmierć go zamartwili, nie chcemy mieć nic wspólnego, bo pod ich kierunkiem Irlandya nie byłaby bezpieczną. Pomiędzy nimi a nami Irlandya wybór zrobić musi. Na progu śmierci przywódca sformułował nam obowiązek w tych nieśmiertelnych słowach: „Jeśli umrę jutro, to mężowie, którzy walczą obecnie przeciwko wpływom angielskim w publicznem życiu irlandzkiem, dalej walczyć będą. Pozostaną oni niezawisłymi narodowcami i wierzyć będą nadal w przyszłość Irlandyi, jako narodu, oraz protestować wytrwale przeciwko temu, jakoby Irlandya mogła być spokojną o swą przyszłość, przyjmując rozkazy od angielskiego ministra." Rodacy! Niech to będzie chlubą naszej rasy w ojczyźnie i za granicą, że pójdziemy za tą wskazówką. Niech Bóg zachowa i broni Irlandję!"

### *Rozporządzenia rusyfikacyjne.*

Rząd rosyjski nie ustaje w usiłowaniach rusyfikatorskich. Oto, jak donosi *Now. Wrem.*, departament obcych wyznań w ministerstwie oświaty wydał rozporządzenie, odnoszące się także do Finlandyi, aby od dnia 13 stycznia 1892 roku wszystkie księgi kościelne ewangelicko-luterańskie pisane były wyłącznie w języku rosyjskim.

Równocześnie donoszą dzienniki o zamiarze założenia w Dorpacie podobnego dziennika urzędowego w języku rosyjskim, jaki mamy w Warszawie w *Warsz. Dniewniku*, lub w Wilnie w *Wileńsk. Wiestniku*. W Dorpacie ma wychodzić *Derpstkij Listok*, który wydawany będzie przez pp. Jurkatamowa i Gersztejna i podobnie jak *Ryżskij Wiestn.* służyć będzie sprawie szerzenia znajomości języka rosyjskiego i „zdrowych pojęć o Rosyi" pośród ludności w prowincyach bałtyckich.

# Kronika.

*Kraków, 16 października.*

**Z powodu zgonu ś. p. Adryana Baranieckiego** na gmachach miejskich, Akademii umiejętności i budynkach uniwersytetu powiewają żałobne chorągwie.

Wśród poważnego grona obywateli Krakowa i niewiast naszych, wielbiących zasługi ś. p. Baranieckiego, powstała myśl, aby zamiast wieńców na jego trumnę, składać dobrowolne datki na potrzeby wyższego zakładu naukowego dla kobiet, przy stworzonem przez niego Muzeum i przez lat 23 utrzymywanem jego gorliwem staraniem, a w znacznej części z własnych jego funduszów.

Nie wątpimy, iż myśl ta znajdzie wielu chętnych, tem więcej, iż datki mogą być znacznie niższemi, aniżeli koszta wieńców, a gdy każdy z wielbicieli zasług zmarłego najdrobniejszą bodaj kwotą da wyraz swojej dla niego wdzięczności, zebrać się może fundusz znaczniejszy na pożytek instytucyi założonej i umiłowanej przez ś. p. Baranieckiego.

Wydawnictwo i redakcya naszego dziennika na cel ten przeznacza, zamiast wieńca, kwotę 10 złr.

Rada miejska na zwołanem dziś nadzwyczajnem poufnem posiedzeniu postanowiła, aby pogrzeb ś. p. Baranieckiego odbył się, wobec doniosłych jego zasług, kosztem miasta Krakowa i udzieliła na ten cel kredyt nieograniczony.

Postanowiła Rada nadto wyrazić sędziwej matce ś. p. Baranieckiego kondolencyę z powodu zgonu syna i wziąć udział w pogrzebie *in corpore*.

Pogrzeb ś. p. Baranieckiego odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po południu. Dzień ten został wybrany umyślnie, aby najszersze warstwy mieszkańców mogły uczestniczyć w żałobnym pochodzie.

Urządzeniem pogrzebu zajmie się komitet, składający się z wiceprezydenta p. Friedlejna, oraz r. m. Chmurskiego, Muczkowskiego i Rottera.

Ciało zmarłego złożonem będzie w mieszkaniu przy Muzeum techniczno-przemysłowem.

**Program pogrzebu ś. p. dra A. Baranieckiego.** Kondukt prowadzić będzie ks. kan. Midowicz przez ul. Franciszkańską, Grodzką, Rynek, Floryańską i Lubicz. W czasie pochodu gaz będzie się świecił w latarniach tychże ulic. Pochód otworzy pluton straży pożarnej, za którym postępować będzie wyższa szkoła przemysłowa *in gremio*. Karawan otoczą cechy ze swemi insygniami. Za karawanem będzie szła rodzina zmarłego i Rada miasta *in corpore*, za nią publiczność. Kondukt zamknie oddział straży pożarnej.

Przy wyprowadzeniu zwłok spiewać będzie chór Tow. muzycznego pod przewodnictwem p. Barabasza a na cmentarzu przy złożeniu zwłok chór „Lutni" pod przewodnictwem p. Steibelta. Prof. Zoll będzie miał mowę przy wyprowadzeniu zwłok, na cmentarzu zaś prof. Rostafiński i dyr. Rotter. Rada miasta złoży wieniec: „Założycielowi muzem — Rada miasta Krakowa".

**Na pomnik dla ś. p. dra Adryana Baranieckiego** złożyło Towarzystwo rękodzielników i przemysłowców 50 złr. zamiast wieńca.

**Sprawa Morskiego Oka**, jak nam donoszą z Wiednia, została na nowo poruszoną w Kole Polskiem przez posła hr. Koziebrodzkiego, prezesa Towarzystwa tatrzańskiego. Po porozumieniu się z prezesem Koła p. Jaworskim, wypracował poseł Koziebrodzki treściwy memoryał, w którym podał wszystkie fakta zaszłe przy Morskiem Oku, a spełnione bądź to przez służbę ks. Hohenloe'go, bądź też przez władze węgierskie już po danej na interpelacye Koła polskiego odpowiedzi przez prezesa ministrów hr. Taaffego.

W memoryale tym jest również przytoczona głośna sprawa obrazy sądu austryackiego przy Morskiem Oku. Jak wiadomo, do legalnie urzędującej komisyi austryackiej służba ks. Hohenloe'go i żandarmi węgierscy chcieli strzelać, i tym sposobem przeszkodzili spełnieniu urzędowej funkcyi. Wiadomo również, że gwałt ten nie został dotąd ukarany — i sąd austryacki nie otrzymał dotąd żadnego zadośćuczynienia.

Memoryał ten prezes Koła polskiego poufnie wręczy jutro hr. Taaffemu, a od odpowiedzi, jaką otrzyma, zależeć będzie dalsza działalność Koła w tej sprawie.

**Zmarli.** Adolf Lipczyński, urzędnik krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zmarł nagle we Lwowie.

Dr. Józef Blumenfeld, notaryusz, długoletni radny miasta Lwowa, zmarł nagle we Lwowie. Przed objęciem notaryatu był bł. p. Blumenfeld adwokatem w Tarnopolu. Odznaczał się niezwykle prawym charakterem, a jako obywatel zasłużył się dobrze krajowi i stolicy.

Apolonia z Zabielskich Suchodolska, właścicielka dóbr ziemskich, urodzona w 1829 r., zmarła we Lwowie.

W Odessie zmarł Stanisław Dorożyński, właściciel dóbr na Podolu.

Dziś zmarł w Krakowie jeden ze starszych adwokatów tutejszych dr. Józef Mochnacki, znany w latach ostatnich jako zdeklarowany antisemita i wymowny obrońca w sprawach karnych.

Ks. Polikarp Rapacz, kapłan zakonu OO. Bernardynów, zmarł w Krakowie w 82 roku życia.

Franciszek Dąbrowski, obywatel m. Krakowa, urodzony w 1817 r., zmarł wczoraj.

**Ojciec Elizy Orzeszkowej,** znakomitej powieściopisarki, według doniesienia korespondenta warszawskiego *Słowa* z Nicei, zmarł w tych dniach w Medyolanie.

**Grunta miejskie** Maślakówką zwane, położone przy ulicy Szlak i Krowoderskiej jeszcze w tym roku w zupełności będą rozparcelowane i rozprzedane. Do ekonomatu zgłosili się już nabywcy na wszystkie parcele a sekcya szkolna oświadczyła się, aby na dwóch parcelach najpiękniejszych i najobszerniejszych zbudowano dwie szkoły miejskie zamiast szkół mieszczących się obecnie w ulicy Garbarskiej.

Przeszkodą zabudowania całej Maślakówki jest sprawa regulacyi Rudawy, zalegająca od lat kilkunastu.

**Z teatru.** „Wróg ludu", którego jutro ujrzymy po raz pierwszy na naszej scenie, zapełni niezawodnie teatr po brzegi, gdyż dziś już pokup biletów jest znaczny. „Wróg ludu" danym będzie w niedzielę i we wtorek.

**Wychodźtwo.** Wczoraj policya krakowska zatrzymała pięciu wychodźców do Ameryki z powiatu liskiego, ponieważ nie posiadali ani funduszów dostatecznych na podróż, ani legitymacyj.

**Licytacya na budowę stacyi kontumacyjnej** dla trzody rozpisaną zostanie na podstawie dokładnych operatów w miesiącu grudniu br. Gmina m. Krakowa wyjdzie na tej zwłoce bardzo dobrze, gdyż budowa na wiosnę kosztować będzie o kilkadziesiąt tysięcy złr. mniej, aniżeli początkowo projektowana budowa w porze jesiennej i zimowej.

**Samobójstwo.** Ze Stanisławowa donoszą, że d. 12 b. m. zabił się tam strzałem armatnim wachmistrz 21 bateryi 1 dywizyi, Mukel Schnabel. Kula armatnia odcięła nieszczęśliwemu obie nogi i porwała mu w strzępy żołądek, a następnie odbiwszy

---

się w mowę ludu, w jego pieśni, przysłowia itd.; rozkopywał kurhany i porządkował olbrzymi materyał antropometryczny. Poparty życzliwością i radą sędziwego prezesa Akademii, tak wysoko postawił prace antropologiczne Akademii, że doczekały się one publicznego uznania z ust Virchowa.

Na ten okres przypadają następujące prace: 1) Sprawozdanie o starożytnych kościach i czaszkach ludzkich, pochodzących z kurhanów na Pokuciu; 2) O konformacyi czaszek bułgarskich; 3) Czaszki z kurhanów pokuckich, jako materyał do antropologii przedhistorycznej ziem polskich; 4) Charakterystyka fizyczna ludności galicyjskiej na podstawie spostrzeżeń dokonanych za staraniem komisyi antropol. Akademii Umiejętności; 5) Spostrzeżenia nad właściwościami językowemi w mowie górali beskidowych, z dodatkiem słownika wyrazów góralskich; 6) Zagadki i łamigłówki górali beskidowych spisane w okolicach Rabki; 7) Kongres międzynarodowy antropologii i archeologii przedhistorycznej w Peszcie; 8) O wyobrażeniach lekarskich i przyrodniczych, oraz o wierzeniach naszego ludu o świecie roślinnym i zwierzęcym; 9) O rzadkich zboczeniach w budowie kości ludzkich w epoce przedhistorycznej w kraju naszym; 10) Poszukiwania archeologiczne w Horodnicy nad Dniestrem; 11) Nowy przyczynek do antropologii przedhistorycznej ziem polskich; 12) Dalszy przyczynek do antropologii przedhistorycznej ziem polskich; 13) Król Serbów; obrazek z podań ludowych łużyckich; 14) O kościach i czaszkach Ainosów; 15) O przedhistorycznych czaszkach trepanowanych, znalezionych w Czechach; 16) O budowie czaszek cygańskich. (Rozprawa uwieńczona nagrodą Prix Godard przez Towarz. antrop. paryskiej); 17) Pieśni serbskie o kosowskim boju. Przekład białym wierszem z Wuka Karadzicza. Obok wydanych pozostała wielka ilość prac rozpoczętych.

Całego autorskiego materyału, ś. p. Kopernickiego nie wyczerpaliśmy.

A jeśliby mogło być pytanie co do wartości naukowej tych prac, to odpowiemy, że za nie Towarzystwa antropolog. całej Europy wybrały go swym członkiem.

Wysoce zainteresowany plemieniem cygańskiem odwiedzał namioty wędrownych cyganów tak w Rumunii, jak i w Rabce: skutkiem tego obcowania było przyswojenie mowy cygańskiej, ujęcie jej w reguły gramatyczne, oraz spisanie pieśni, zagadek, przysłowiów i t. d.

Wielki wielbiciel sztuk pięknych, ś. p. Kopernicki był znawcą niepospolitym malarstwa: ten przymiot jego umysłu, połączony z wiedzą anatomiczną, czynił go wyjątkowo ukwalifikowanym do wykładów Anatomii artystycznej; pomimo tego do wykładów tego przedmiotu w Szkole sztuk pięknych powołanym nie był.

W roku 1878 rozpoczął wykłady Antropologii w Uniwersytecie Jagiel. w charakterze docenta. W skutek zachodów Wydziału lekarskiego został mianowany po paru latach profesorem nadzwyczajnym antropologii; ponieważ w Cislitawii przedmiot ten wykładają docenci, w mianowaniu ś. p. Kopernickiego profesorem należy widzieć uznanie przez rząd jego nauki i pracowitości.

Czując postępowy ubytek sił, zamierzył rozporządzić swym zbiorem antropologicznym i ofiarował takowy w darze Uniwersytetowi Jagiel.; w Wiedniu przyjęcie tego daru obłożyło ministerstwo takiemi warunkami, że równały się one odmówieniu, pomimo że musi to być zbiór poważny, skoro go tak wysoko cenił Virchow. Na wszystkie nawoływania przyjaciół, ażeby zbiór ten sprzedał, skoro ministeryum wiedeńskie nie kwapi się z jego przyjęciem, zwłaszcza że grosza potrzebował, a zagraniczni nabywcy proponowali dobre warunki, odpierał z stanowczością: „to się społeczeństwu odemnie należy". Chociaż Wydział lekarski prowadzi dalsze rokowania z zbyt wyrachowanem ministerstwem co do tego daru, ś. p. prof. Kopernicki czując zbliżający się koniec życia, porozumiał się z sekretarzem Akademii Umiejętności i przekazał swój zbiór tej instytucyi. Zapewne w Akademii zbiór ten będzie biernym, martwym, a myślą ofiarodawcy było uczynić zeń środek nauczania antropologicznego, i dla tego pragnął go przekazać Uniwersytetowi.

Bibliotekę przyrodniczo-lekarską ofiarował w porozumieniu z dyrektorem Estreicherem bibliotece Jagiellońskiej. — Co miał najdroższego, oddał społeczeństwu swemu, tak jak bez straty dnia jednego całe życie oddawał siebie na pożytek i na chwałę narodu.

W miarę dorastania dzieci zwiększyły się wydatki: kapitał, przywieziony do Krakowa, został nadszarpięty, przychodu nie było, powstał deficyt; dla wyrównania niedoboru opuścił pierwsze piętro zajmowanego mieszkania i wraz z rodziną przeniósł się na drugie piętro, do dwóch ciasnych pokoi, do których dostęp prowadził po bardzo stromych wschodach. Ludzie, poświęcający się pracy w urzędach i na każdem innem stanowisku, dożywszy lat 60, urządzają się stosownie do wieku i znużenia w wygodnych warunkach dobrze zasłużonego spoczynku; człowiek tej zasługi i tej wartości jak ś. p. Kopernicki, cierpiący na nacieki szczytowe, kolosalną rozedmę płuc i niedomogę serca, zniewolony był przemienić swój byt na nietylko nieodpowiedni wiekowi, ale wręcz przeciwny zdrowiu i skracający mu życie. A jednak niech rzuci kamieniem, kto słyszał skargę z ust jego.

Wieczory niedzielne poświęcała ta zacna rodzina najbliższym: zasłużony etnograf Kolberg i historyk W. Rulikowski byli najczęstszymi ich gośćmi, umysłem i kierunkiem prac zbliżeni do gospodarza. Jakże w tych skromnych ścianach było bogato, jaka suta biesiada umysłowa, jakie pokrzepienie dla ducha! w tej cichej świątyni polskiej myśli i polskiej wiedzy panowała atmosfera czysta i wzniosła.

Na łożu śmiertelnem wymógł ś. p. Kolberg od zasłużonego profesora słowo, że jego olbrzymi materyał etnograficzny sam uporządkuje i przygotuje do druku. Komużby on czego odmówił? a zwłaszcza że tu rozchodziło się o przedmiot tak blizki jego ulubionej antropologii. Nie mierzył jednak zamiaru na siły i usilna praca przy słabnącem odżywieniu wywołała niedobór w ekonomii organizmu, zaczął chudnąć, pochylił się, a oddawna istniejące cierpienia płucne szybko wzmogły się; „kurczę się jak siano", powtarzał.

W tym to czasie nadeszła niepomyślna wiadomość z Wiednia o trudnościach, jakie czyni ministeryum w przyjęciu daru ze zbioru antropologicznego, który ś. p. Kopernicki ofiarował uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Okoliczność tę odczuł jakby cios dotkliwy; zesmutniały, zgnębiony, zdawało się, że pierwszy raz poczuł ciężar życia, a o bezwzględnej czystości zamiarów ludzkich począł wątpić; z czoła mu można było wyczytać, że duch jego tęskni do wiecznego pokoju, do bytu bez trosk, do stref moralnej harmonii i zgody.

Rozporządziwszy zbiorem antropologicznym i biblioteką uspokoił się i ostatnie dnie życia, z wyrazem anielskiej pogody, spędzał w otoczeniu rodziny, przybyłych zdala braci i dzieci.

Już prawie na śmiertelnem łożu wymógł od czcigodnej swojej małżonki słowo, że na jego pogrzebie nie będzie mów i wieńców: „życie moje było skromne i pogrzeb skromny być powinien". Zbyt gorąco miłował swoje społeczeństwo, ażeby w tej ostatniej woli ś. p. Kopernickiego wolno było dopatrywać rozgoryczenia lub dumnej chęci posiadania „grobu niepłakanego" i to jedno jest rzeczą pewną, że między okolicznościami, towarzyszącemi życiu, a ceremoniałem pogrzebu, winna być równowaga i harmonia.

W skupieniu chrześciańskiem rozrachował się z tym światem i powtarzając kilkakrotnie *„finis laborum, finis laborum"* wśród zupełnej samowiedzy oddał Bogu ducha d. 24 września o godz. 8 wieczorem.

Tak zakończył żywot doczesny najszlachetniejszy, najpracowitszy, najbezinteresowniejszy z ludzi, niepospolitego umysłu uczony, wielkiej cnoty i poświęcenia obywatel.

Kto odpowiednio zastąpi go wiedzy polskiej? Kto wstąpi na katedrę antropologii przez niego osieroconą? Tyle pobłażliwy za życia, niech nam przebaczy z za grobu dalsze pytanie: czy tylko to nasze społeczeństwo tak ubogie w ludzi o wielkich twórczych zdolnościach naukowych, nie zmarnowało tego umysłu głębokiego, samodzielnego, a tak gorąco rwącego się do odsłaniania, do zgłębiania tajników prawdy?

Ze śmiercią prof. Kopernickiego ubył w winnicy wiedzy polskiej pracownik, powiedzmy wyrobnik, który zawsze wiedział, co czynić był powinien, a nigdy nie pomyślał, co mu się za to należało; lecz zeszedł z tego świata, sowicie i szczodrze wynagrodzony — we własnem sumieniu, — że spełnił to wszystko, do czego Bóg i kraj go powołali.

*Dr. A. Kwaśnicki.*

się od muru zakładu karnego, ugrzęzła w gruncie ogrodu br. Romaszkana. Przybyli żołnierze wykopali ją i zabrali do domu.

**Z politechniki lwowskiej.** Uroczyste otwarcie roku szkolnego w lwowskiej szkole politechnicznej odbyło się onegdaj po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Maryi Magdaleny, w obecności namiestnika, marszałka krajowego ks. Sanguszki, wiceprezydenta p. Liedla, reprezentantów uniwersytetu rektora dra Balasitza i profesora dra Janowicza, wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, oraz grona profesorów politechniki i licznie zebranej młodzieży akademickiej.

Pierwszy przemówił prorektor p. Franke, zdając sprawę z działalności naukowej zakładu w roku ubiegłym. Właśnie upłynęło lat 20 od czasu zaprowadzenia na politechnice lwowskiej języka polskiego i od tej chwili datuje się świetny rozwój zakładu. Wszystkie obawy okazały się płonnemi, język nasz tak piękny, tak bogaty, nadał się w zupełności do wiadomości technicznych. W roku ubiegłym otrzymała politechnika katedrę i instytut elektrotechniczny, którego urządzeniem zajął się prof. Olearski. Katedra ta jest już obecnie obsadzoną, a prof. nadzwyczajnym mianowany został inżynier p. Dzieślewski. Oprócz tego utworzone katedrę zoologii, botaniki i towaroznawstwa, na którą powołano prof. Eustachego Wołoszczaka. Wykłady górnictwa i głębokiego wiercenia powierzono docentowi p. Syroczyńskiemu, technologię nafty wykłada docent p. Załoziecki, zaś p. Dajewski wykłada opodatkowanie nafty, spirytusu, piwa i cukru. Kolegium profesorów czyni obecnie starania o wprowadzenie wykładu rolnictwa, oraz o utworzenie katedry geodezyi.

Oddawszy cześć pamięci zmarłego sekretarza ś. p. Tomasza Sternala, przeszedł mowca do właściwej statystyki zakładu. W półroczu zimowem było zapisanych 169 słuchaczów, a między tymi 139 zwyczajnych. Na wykłady inżynieryi uczęszczało 89, budownictwa 26, budowy maszyn 27, chemii technicznej 27. W półroczu letniem było zapisanych 144 słuchaczów. Według narodowości w pierwszem półroczu było 165 Polaków, 3 Rusinów i 1 Niemiec. Zachowanie się młodzieży było pod każdym względem wzorowem, a Tow. „Bratniej pomocy politechników“ rozwijało się bardzo pomyślnie. Zdając sprawę z działalności naukowej grona profesorów, wyliczył p. Franke długi szereg prac w rozmaitych kierunkach. Prace te znalazły wszelkie uznanie i świadczą bardzo pochlebnie o działalności grona profesorskiego. Przemówienie swoje zakończył p. Franke temi słowy: „Staraniem naszem jest postępować ciągle we wszystkich kierunkach, które społeczeństwo pracy naszej zaznaczyło, a największą nagrodą jest to przekonanie, na faktach oparte, że młodzież, wychodząca z tego zakładu, po zupełnem i prawidłowem ukończeniu swoich studyów, znajduje uznanie wszędzie, gdzie tylko do pracy powołaną zostanie.“

Nowo wybrany rektor p. Skibiński złożył w ręce reprezentanta rządu podziękowanie ministrowi za opiekę, jaką otacza lwowską politechnikę, a następnie powitał marszałka krajowego, prosząc o poparcie sprawy ustawodawczego ustalenia organizacyi szkoły, która ma być załatwiona na najbliższej sesyi sejmowej. Dziękując także delegatom uniwersytetu za zaszczycenie uroczystości swą obecnością, zwrócił się rektor do młodzieży, zachęcając ją do pracy i pilności. Uroczystość zakończył bardzo ciekawy wykład prof. Gostkowskiego, na temat: „Jak szybko na [illegible]“. Prelegentowi podziękowano oklaskami.

**Krzeszowice,** 14 października. (Koresp. *N. Reformy*). Młodziutka straż ogniowa ochotnicza, zawiązana w Krzeszowicach, dała w dniu dzisiejszym dowody znakomitej organizacyi, karności i wyćwiczenia.

Około godz. 9 rano wybuchł pożar w Krzeszowicach, a płomienie z szybkością objęły domostwa Noworyty i Dudy. Zaalarmowana straż ogniowa, przybywszy z sikawką na miejsce, pomimo braku wody i panującej posuchy zdołała w kilku godzinach pod wodzą naczelnika p. Ignacego Stawowskiego i zastępcy p. St. Wierzbickiego opanować ogień. Spaliła się jedna strona domu, dach słomiany, a zrąb wyratowano. Ze strażaków odznaczyli się pp. M. Stopka, Barger i Nattera, którzy nie bacząc na okalające ich płomienie, rzucali się wszędzie, gdzie widzieli niebezpieczeństwo. Na miejscu pożaru były władze gminne, sądowe i żandarmerya, która spełniła również znakomicie swe trudne obowiązki. Hr. Andrzej Potocki brał czynny udział w ratunku.

**Wieliczka,** 15 października. (Kor. *N. Reformy*). W niedzielę dnia 11 b. m. urządziło Towarzystwo amatorskie w Wieliczce przedstawienie amatorskie, które pod każdym względem wypadło świetnie. Czysty dochód w kwocie 50 złr. przeznaczono na ubranie dla biednej młodzieży szkolnej, za co podpisany Szanownemu wydziałowi, oraz paniom i panom amatorom składa podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“. *F. Groele*, zast. kierownika.

**Dolinę Ojcowską,** według doniesienia *Kuryera Warsz.*, nabył br. Ludwik Krasiński. Nabyta własność składa się, jak pisze *Kur. Warsz.*, z części firanek leśnych, otaczających skały tejże doliny, z paru młynków na Prądniku i niedokończonej willi drewnianej pod Górą Chełmową. Widocznie ceny ziemi w Królestwie nie spadają, skoro za niecałe 8 włók nieużytków zapłacił nabywca 30.050 rs.

**Wezwania do powrotu.** Następujące osoby, samowolnie przebywające za granicą, wezwane są do powrotu przez władze rosyjskie w Królestwie Polskiem pod skutkami, wynikającemi z §§. 326 i 327 kod. kor.: Antonina Froniewska 30 lat, Stefan Tyborowski 22 lat, Feliks Aleksander Iwanowski 21 lat, Konstanty Zyskowski 30 lat, Feliks Kazimierz Sierzputowski 28 lat i Jan Koliński 32 lat.

**Głośni mordercy** Pawlak i Wyroskiewicz, którzy w zeszłym roku zamordowali w wagonie kolei warszawsko-wiedeńskiej w sposób okrutny kasyera cukrowni i zabrali mu kilkadziesiąt tysięcy rubli, według doniesień, schwytani zostali w Brazylii i już są pod kluczem. Rząd brazylijski, nie zobowiązany względem Rosyi do wydawania zbrodniarzy, oświadczył, iż wyda ich obu po sprawdzeniu tożsamości i pod warunkiem wzajemności na przyszłość. — Obu zbrodniarzy śledzili za oceanem umyślni agenci, którzy za schwytanie ich znaczne otrzymają nagrody.

**Niemczyzna.** Nadesłano nam następujące okazy: Stampilę firmy z napisem: „*Leiser Liebermann, Gastgeber, Rzeszow (Neustadt)*“, i kopertę z nagłówkiem: „*Alter Neumann, Mehl-Niederlage, Wielopole Skrzyńskie*“.

**Z Królestwa Polskiego.** Dzienniki warszawskie notują nowe rozporządzenie Hurki. Na mocy tego rozporządzenia dla ułatwienia emigracyi z Królestwa Polskiego obywatelom wyznania mojżeszowego, przy podaniach o wydanie paszportów emigracyjnych, władze administracyjne w Królestwie nie będą na przyszłość żądać od nich składania zastrzeżonych w poprzedniem rozporządzeniu kaucyj pieniężnych po 75 rs. od każdego pełnoletniego i po 50 rs. od niepełnoletnich.

**Obrączka ślubna.** *Narodni Listy* donoszą, iż przy oglądaniu mostu Franciszka Józefa w Pradze, wiodącego z miasta na plac wystawy, znaleziono w szparze obrączkę ślubną z datą wyrytą wewnątrz w polskim języku (nazwa miesiąca). Obrączka ta znajduje się u inżyniera miejskiego w Pradze p. Jerzego Souknpa i może być odebraną za udowodnieniem własności.

**Polacy na obczyźnie.** Polskie Stowarzyszenie „Stella“ w Berlinie obchodzić będzie w sobotę d. 17 b. m. czwartą rocznicę swego istnienia. Przewodniczącym jest p. I. Kortus, sekretarzem p. F. Trawiński. Lokal „Stelli“ znajduje się na Kommandantenstrasse Nr. 20.

## Wieczorek Kościuszkowski w sali strzeleckiej.

Pieśnią „Patrz Kościuszko na nas z nieba“ rozpoczął się wczoraj uroczysty wieczorek patryotyczny, urządzony, jak lat dawnych, ku pamięci i czci naszego naczelnika Tadeusza Kościuszki. Połączonym chórem „Sokoła“ i „Gwiazdy“ kierował p. Dec. Burzą oklasków zmusiła publiczność chóry do zaśpiewania jeszcze dwóch pieśni, a między niemi „O święty kraju nasz, nie damy cię na łup“...

Nastąpił odczyt p. dra Franciszka Stefczyka, profesora z Czernichowa. Prelegent wybrał z życia bohatera najszczęśliwsze jego chwile i przedstawił go nam w świetle sławy, miłości i uwielbienia, jakiem naród cały obdarzał Kościuszkę za życia, jakiem pamięć jego otacza nieustannie po śmierci. Pięknemi słowy skreślił prelegent wspomnienia, jakie łączą gród wawelski z Kościuszką. „I dlatego, jeżeli gdzie — mówił dr. Stefczyk — to tu, w Krakowie, szczególnie cześć go należy.“ Następnie podał mowca rys historyczny przed powstaniem narodowem w 1794 roku. Opisał pamiętny dla Krakowa dzień 24 marca tegoż roku, kiedy wśród tłumów ludu, wobec wojsk zgromadzonych, bicia dzwonów, rano o godzinie 10 na rynku, gdzie obecnie kamień leży, po odczytaniu aktu powstania, przysiągł Kościuszko Bogu i narodowi, że póty z rąk nie puści oręża, dopóki Polsce nie wywalczy wolności i niepodległości. Dalej opowiedział prelegent, jak wśród okrzyków rozentuzyazmowanego ludu: „*Niech żyje Polska! Niech żyje Kościuszko!*“ udał się naczelnik do kościoła Kapucynów, aby mu poświęcono oręż, a następnie po błogosławieństwo swej siostry do kościoła św. Jana.

Kreśląc dalej dzieje Kościuszki, nadzwyczaj zajmująco przedstawił dr. Stefczyk bitwę Racławicką, tryumf i zwycięstwo ludu wiejskiego. A przerywając w tem miejscu dzieje, przeniósł nas mówca myślą do wolnej Szwajcaryi, do Solury, gdzie w cichym zakątku, otoczony oddaną mu najzupełniej rodziną Zeltnerów, bohater dnia 15 października 1817 roku kończył zasłużony narodowi żywot, „nie monarcha, władający milionami wojska, ale człowiek cichy i skromny, a mimo tego tak wielki, że gdy się dowiedziano o jego śmierci, ludy, rządy państw i monarchowie spieszyli, by mu złożyć hołd. Car Aleksander, który uznawał przyjaciela Polaków, sam sprowadził zwłoki jego na Wawel.“ „Podanie niesie — mówił dalej prelegent — że lud z wdzięczności usypał Krakusowi mogiłę. Po tysiącach lat znowu sobie przypomina stary słowiański zwyczaj i w trzecią rocznicę po śmierci Kościuszki przystąpił do usypania kopca swojemu największemu ulubieńcowi. Tak naród uczcił geniusza, który jest zaszczytem narodu i ludzkości, który był wykonawcą konstytucyi 3 maja i który powołał pierwszy lud wieśniaczy, aby on wywalczył wolność narodowi. I któż ma większe prawo do wiecznej pamięci, czy ten, za którym postępuje płacz, przekleństwo i płynie krew, czy ten cichy, który się nigdy nie piął do wielkości, a pogardzał pychą, bronił nieszczęśliwych i gnębionych. Kościuszko, to nasz geniusz, przywódca ludu, męczennik sprawy narodowej, to mistrz narodu, nauczyciel sprawiedliwości, wzór prostoty i skromności.“

Odczyt zakończył prelegent wezwaniem do pracy na tej drodze, jaką nam wskazał Kościuszko, który nie pozwalał gasić ducha narodowego, wezwał do pracy nad oświeceniem ludu, nad podniesieniem jego dobrobytu.

Po tym pięknym odczycie, nagrodzonym rzęsistemi oklaskami, nastąpił śpiew p. Bratkiewicza, który miłym głosem tenorowym odśpiewał dwie pieśni: „Pieśni nasze“ i „Dumkę“ Kratzera. Panna K. Flach święciła wczoraj prawdziwy tryumf deklamatorski. Oprócz programowej deklamacyi „Bitwa Racławicka“ Lenartowicza, zmuszona oklaskami panna Flach wygłosiła jeszcze nadprogramowo milutchny wierszyk „O wiosno“. Nastąpił śpiew panny Schoengutówny. Ze zrozumieniem najsubtelniejszych odcieni, z uczuciem i siłą dźwięcznego głosu odśpiewała panna S. „Recitativo“ i aryę z „Halki“ Moniuszki. Salwami oklasków zmuszono p. S. do śpiewania nadprogramowo. P. Włodzimierz Lewicki, znany naszej publiczności z wybornych deklamacyj, z całą siłą i przejęciem wygłosił wiersz „Niewolnikom“ i nadto „Brankę“ Niemojewskiego. Patryotyczną uroczystość zakończył chór pod dzielnem kierownictwem p. Deca. Dziarsko odśpiewano: „Hej Polska nie zginęła“, „Dalej bracia, dalej żywo“ i „Z dymem pożarów“. Na głos tego poważnego i wspaniałego hymnu naszego wszyscy powstali z miejsc. Uroczystość zostawiła po sobie najlepsze wrażenie i prawdziwie serdeczne wspomnienie.

Piękna sala strzelecka nie mogła pomieścić wszystkich, którzy pospieszyli na wieczorek, dlatego wiele osób musiało pozostać w ogrodzie. Na wieczorek przybyło także kilkudziesięciu włościan z okolic Krakowa, „aby — jak mówili — także uczcić Kościuszkę.“ *D.*

### Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 17 października: Po raz pierwszy „Wróg ludu“ (*Ein Volksfeind*), dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, tłómaczył Ignacy Suesser.

W niedzielę 18 października: Po raz drugi „Wróg ludu“ (*Ein Volksfeind*), dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, tłómaczył Ignacy Suesser.

We wtorek 20 października: Po raz trzeci „Wróg ludu“ (*Ein Volksfeind*), dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, tłómaczył Ignacy Suesser.

## Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

**Wiedeń,** 16 października. W sprawie decentralizacyi kolei skarbowych Koło polskie wręczyło hr. Taaffemu osobny memoryał, zawierający wszelkie dotyczące żądania. Układy z rządem toczą się dalej. Szczegółów jeszcze nie można podawać. Ministrowie Baquehem i Steinbach oświadczają się twardo przeciw decentralizacyi.

**Brody,** 16 października. Tutejsza Rada miejska uchwaliła jednogłośnie udzielić Kaźmierzowi hr. Badeniemu „w wdzięcznem uznaniu za wspaniałomyślne i skuteczne opiekowanie się dobrem miasta“ obywatelstwo honorowe.

*Witosławski*, burmistrz.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

**Wiedeń,** 16 października. *Wiener Ztg.* ogłasza: Radca namiestnictwa we Lwowie Łoziński z powodu na własną prośbę udzielonego mu przeniesienia w stały stan spoczynku, w uznaniu wiernej i skutecznej działalności otrzymał order żelaznej korony III klasy.

Radca sądu krajowego Mochnacki we Lwowie mianowany został radcą wyższego sądu krajowego.

Prowizoryczny kierownik żeńskiej szkoły ludowej w Brodach Stupnicki otrzymał złoty krzyż zasługi.

*Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o udzieleniu ulg z powodu szkód, wyrządzonych przez *phylokserę*.

**Wiedeń,** 16 października. Na wczorajszej uczcie dworskiej oprócz oficerów pułku gwardyjskiego imienia cesarza Franciszka byli także: radca ambasady ks. na Raciborzu i inni członkowie tej ambasady.

Cesarz przyjmował wczoraj na osobnej audyencyi synów wicekróla egipskiego Abbas-beja i Mehemet-Ali-beja.

**Wiedeń,** 16 października. Wczoraj na chrzcie nowo-narodzona arcyksiężniczka w Poli, przy którym akcie królowa hiszpańska jako matka chrzestna była zastąpiona przez arcyksiężnę Maryę Immaculatę, otrzymała imiona: Matyldy, Maryi, Krystyny.

**Wiedeń,** 16 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu odpowiedział na kilka interpelacyj.

P. Sokol i towarzysze interpelowali prezesa ministrów z powodu postępowania policyi w Pradze podczas witania gości przybywających na wystawę, wspominali o zakazach policyi co do zgromadzenia słowiańskich akademików, o przeszkodach w powitaniu nauczycieli czeskich, o zakazie powitania gości z krajów słowiańskich, a szczególnie z Rosyi, wreszcie zarzucili policyi, że była nieżyczliwie usposobioną dla wystawy czeskiej.

Na zażalenie p. Vaszatego o to, że mowa jego nie została wpisana w protokóle stenograficznym, prezydent odpowiadając przypomniał, że już kilkakrotnie oświadczył wyraźnie, iż tylko mowy po niemiecku wygłoszone bywają wpisywane w protokóle stenograficznym.

P. Lang i towarzysze przedłożyli wniosek o zmianę § 16 ustaw zasadniczych z dnia 21 grudnia r. 1867 w celu rozszerzenia nietykalności poselskiej wobec władzy policyjnej i administracyjnej.

**Wiedeń,** 16 października. Austro-węgierski Lloyd ogłasza: Ponieważ skutkiem cholery w Damaszku na proweniencye z portu w Beyrucie zaprowadzona jest kwarantanna, dlatego okręty Lloyda nie zawijają teraz wcale do portu w Beyrucie.

**Wiedeń,** 16 października. Według doniesień dzienników z Liberca wczoraj przed południem pewien czeladnik kowalski znalazł pod trawersami mostu na gościńcu między gazownią Liebiga a Rechlicami ukrytą skrzynkę z nabojami dynamitowemi i bombę. Znalezione rzeczy zabrała policya. Według *Neue fr. Presse* policya znalazła oprócz tego jeszcze dwa naboje dynamitowe między belkami mostu.

**Praga,** 16 października. Wczoraj odbyło się pierwsze ciągnienie loteryi wystawowej. Główna wygrana 50.000 złr. padła na seryą 7859 numer 63.

**Liberec,** 16 października. Z autentycznego źródła donoszą, że wczoraj przedpołudniem między trawersami czarnego mostu w obrębie miasta Liberca pasterz znalazł naczynie z żelaznej blachy napełnione rozmaitemi wybuchowemi materyałami, a mianowicie drobnemi kawałkami dynamitu, prochem strzelniczym, knotami, dalej znalazł puszkę blaszaną białą 120 milimetrów wysoką, a 76 średnicy mającą. Puszka ta przedstawia zupełnie gotową dynamitową bombę, z wystającym knotem zakończonym palną hubką. Zawartość materyałów palnych wskazuje na to, że przygotowane one zostały o wiele dawniej i dłuższy czas były przechowane w jakiemś miejscu, a dopiero teraz wskutek śledztw i przeszukiwań po domach, zostały przeniesione na miejsce, gdzie je znaleziono.

**Budapeszt,** 16 października. Wczoraj w Izbie magnatów podczas rozprawy nad wnioskiem o zreorganizowaniu administracyi przemawiali za wnioskiem Gyulay, Szontagh, Ferd. Zichy, przeciw niemu Sztary, Ant. Zichy, Mik. Esterhazy. Po nich zabrał głos prezes ministrów Szapary, aby stanowisko rządu krótko wyjaśnić. Rząd ma zamiar nietylko dać rękojmie, o których w projekcie jest mowa, lecz przedłożyć w należytym porządku także wszystkie inne dotyczące projekta, a między temi projekt o postępowaniu dyscyplinarnem i o uregulowaniu stosunków prawnych urzędników państwowych. Rząd wolałby był przedłożyć projekt szczegółowy, ale był zmuszony ograniczyć się do niniejszego ogólnikowego projektu, aby ochronić zagrożoną powagę parlamentu na Węgrzech.

Projekt tej ustawy administracyjnej, oraz projekta o zmianie ustawy wojskowej i ustawy o obronie krajowej zostały uchwalone.

**Budapeszt,** 16 października. W finansowej komisyi Izby poselskiej przy dyskusyi nad rubryką „kancelarya gabinetowa“ minister Wekerle oświadczył w odpowiedzi na zapytanie Pasmandy'ego, że wszelkie pisma, wystósowane do króla redagują się wyłącznie w języku węgierskim, tylko dla ułatwienia [illegible] dołącza się tłomaczenie niemieckie.

**Rzym,** 16 października. Na wyspie Pantelleria (w pobliżu Sycylii) dało się czuć kilkakrotnie trzęsienie ziemi w ciągu ubiegłej nocy.

Kilka razy trzęsienie było nader silne. Mieszkańcy przestraszeni opuścili domy i nocowali pod gołem niebem.

**Rzym,** 16 października. W dalszym ciągu rozprawy sądowej w sprawie Ciprianiego i innych anarchistów, prokurator zbijał zarzuty co do kompetencyi trybunału, poczem trybunał uznał się za kompetentny do orzeczenia w tej sprawie. Rozprawę odłożono do dnia następnego.

**Monza,** 16 października. Wczoraj o godzinie 4 minut 50 po południu przybył tutaj następca tronu włoskiego. Rudini powrócił wczoraj rano do Rzymu.

**Paryż,** 16 października. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Izby i senatu zupełnie spokojnie. Izba uchwaliła przystąpić w poniedziałek do rozprawy budżetowej.

**Paryż,** 16 października. Deputowany Lasenne oświadczył zamiar interpelowania Constansa z powodu rozporządzenia rządowego, tyczącego się przedstawienia Lohengrina. Gdy jednak Consans oświadczył, że interpelacyi takiej przyjąćby nie mógł, Lassenne postanowił odłożyć interpelacyę aż do rozprawy budżetowej nad rubryką: Sztuki piękne.

**Paryż,** 16 października. Wczorajsze dzienniki ogłosiły odpowiedź biskupa w Seez na cyrkularz ministra oświaty; ta odpiera z wszelką stanowczością dlatego, że cyrkularz na biskupów [illegible] winę. Odpowiedź kończy się, jak następuje: „Chociaż uświęcone prawa kościoła są deptane nogami przez tych, którzy ich bronić powinni, mimo to nie mamy obawy o przyszłość.“

**Paryż,** 16 października. Wobec protestu książąt kościoła przeciwko rozporządzeniu, wydanemu przez rząd do prałatów, aby nie opuszczali swych dyecezyj bez zezwolenia władzy świeckiej, rada ministrów uchwaliła użyć wszelkich środków, aby rozporządzenie ministeryalne było wykonywanem.

**Paryż,** 16 października. Pożyczka rosyjska została podpisana w siedm i pół razy większej kwocie. W Francyi podpisano 7,180.000 obligacyj, w Rosyi 219.000, w Londynie 12.000, w Amsterdamie 57.000, w Kopenhadze 6000. Repartycya obligacyj nastąpi co najmniej na podstawie stosunku 10 za 100.

**Londyn,** 16 października. *Saint-James-Gazette* mniema, że należy oczekiwać żywej wymiany not dyplomatycznych między Anglią a Rosyą, z powodu pobytu w Pamirze wojsk rosyjskich. Teraz, gdy się poznało postępowanie Rosyi względem terytoryum Afganistanu i Chin, prawdopodobna jest wspólna akcya Anglii i Chin przeciw roszczeniom Rosyi.

**Londyn,** 16 października. Burze i ulewne deszcze na wybrzeżach Anglii trwają nieustannie. Z wielu stron donoszą o wylewie wód.

**Londyn,** 16 października. Depesza *Timesa* z Zanzibaru donosi: Handel morski od 1 kwietnia do 30 września wzmógł się bardzo znacznie. *Biuro Reutera* donosi z Shanghai, że mylną jest wiadomość, jakoby reprezentanci mocarstw europejskich zerwali układy z Chinami, a natomiast potwierdza się szczegół, że nie ukrywali wcale swego niezadowolenia z powodu przedsięwziętych przez rząd chiński środków ku ochronie podróżnych w traktatowych portach.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 16 października.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 745·3 mm | 746·0 mm | 746·2 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +12°,0 | +11°,2 | +19°,5 |
| Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza) | E 1 | E 1 | SW 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 89% | 80% | 68% |
| Stan nieba — pog., 10 zup. pochm. | 0 | 9 | 8 |

### Kursa telegraficzne.
z giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 października 1891 roku.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 91 | 40 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 91 | 15 |
| Austryacka renta złota | 109 | — |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 102 | 30 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1016 | — |
| Akcye kredytowe | 283 | 56 |
| Londyn | 117 | 35 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 30½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 57 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 57 | 67½ |

**Wiedeń,** 16 października. Ruble papier. 123·50. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 21·75; żyto 9·97; pszenica 10·65; jęczmień 6·43.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



**Kraków, dnia 16/10.**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . za 100 rubli | 132 50 | 134 50 |
| Marki niemieckie . . . za 100 mar. | 57 30 | 57 90 |
| 20-to frankówka złota | 9 25 | 9 35 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 — | 105 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 98 — | 98 75 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 103 75 | 105 — |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 91 50 | 92 30 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 98 — | 98 75 |
| 5% Oblig. komunalne " " I Emis. | 100 50 | 101 25 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 97 — | 98 — |
| 4% " " " " II Em. | 94 60 | 95 50 |
| 4½% " " " | 99 10 | 99 80 |
| 5% " " Banku hip. z prem. 10% | 108 — | 109 — |
| 5% " " " zwr. za 40 lat | 100 40 | 101 — |
| 4½% " " " | 98 30 | 99 — |
| 5% " Król. Pol. za rubli 100 | 99 50 | 100 50 |
| 4% " likwidac. " 100 | 96 50 | 98 50 |

**Lwów, dnia 15/10.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 305 — | 308 — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 40 | 101 10 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 98 40 | 99 10 |
| 4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 99 30 | 100 — |
| 4% " " okr. 56 złr. 100 | 94 — | 94 70 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 — | 104 70 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 91 60 | 92 30 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 101 — | 101 70 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 98 10 | 98 80 |

**Warszawa, dnia 15/10.**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | 100 90 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100 | 97 60 | — — |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100 | 102 — | — — |
| 5% " " " II Em. " " 100 | 101 75 | — — |
| 5% " " " III Em. " " 100 | 101 25 | — — |
| 5% " " " IV Em. " " 100 | 100 45 | — — |

**Wiedeń, dnia 15/10.**
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. . . za złr. 100 | 91 20 | 91 40 |
| 5% " " srebrna . . za złr. 100 | 91 — | 91 20 |
| 4% " " złota . . . za złr. 100 | 108 90 | 109 10 |
| 5% " " papier. nowa za złr. 100 | 102 35 | 102 55 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100 | 134 75 | 135 75 |
| 5% " z r. 1860 na 500 złr. . . za 100 | 136 75 | 137 25 |
| " z r. 1860 na 100 złr. . . za 100 | 146 — | 147 — |
| " z r. 1864 bez % całe . . za 100 | 181 — | 182 — |

Obligacye korony węgierskiej.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota . . . za złr. 100 | — — | — — |
| 5% Renta papierowa . . za złr. 100 | 100 95 | 101 15 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " " 100 | 140 75 | 141 40 |
| 4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " " 100 | 139 40 | 139 90 |

Obligacye indemnizacyjne.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny . . | 91 75 | 92 25 |
| 5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k. | 104 30 | 105 — |
| 4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr. | 89 45 | 90 45 |

Listy zastawne.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 109 — | 109 50 |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 99 40 | 99 75 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 9[illegible] — | 98 50 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 100 50 | 101 — |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 101 25 | 101 75 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 30 | 99 80 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 113 80 | 114 20 |

Losy.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 6 80 | 7 — |
| Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a. | 185 — | 185 50 |
| Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. | 22 — | 22 50 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 16 75 | 17 25 |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 11 — | 11 60 |
| Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. | 19 50 | 20 50 |
| Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a. | 27 50 | 29 50 |

Akcye bankowe i kolejowe.

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank . . . . na 200 złr. | 152 — | 152 50 |
| 5·— | Bankverein Wiener . . na 100 złr. | 107 — | 108 — |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 283 75 | 283 25 |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 328 75 | 329 25 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | — — | — — |
| 30·— | Laenderbank . . . na 200 złr. | 196 10 | 196 50 |
| 39·80 | Austro-węgierski . . . na 600 złr. | 1013 — | 1017 — |
| 12·— | Unionbank . . . . na 100 złr. | 225 50 | 226 — |
| 117·25 | Ferdynanda Północ. . na 1050 złr. | 2830 — | 2840 — |
| 7·35 | Karola Ludwika . . . na 210 złr. | 204 75 | 205 75 |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr. | 236 — | 237 50 |

# Wysprzedaż.

Z powodu śmierci jednego z współwłaścicieli, a w następstwie tegoż **zupełnego zwinięcia od roku 1827 istniejącego** domu pod firmą

## G. M. Goebel i Synowie

**w Krakowie, ulica Grodzka, L. 15,** odbywać się będzie w lokalach tejże firmy począwszy od dnia dzisiejszego codziennie w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 popołudniu **tylko krótki czas**

## zupełna wysprzedaż

z wolnej ręki pozostałych zapasów, a mianowicie **bardzo starych win węgierskich wytrawnych**, oraz **Tokajskich Maślaczy**

| | |
|---|---|
| z roku 1811 | z roku 1839 |
| „ 1822 | „ 1841 |
| „ 1827 | „ 1846 |
| „ 1830 | „ 1856 |
| „ 1834 | „ 1862 |
| „ 1836 | „ 1863 |

z roku 1865,

**starych win Reńskich, francuskich białych i czerwonych** (Bordeaux), **Burgundzkich, Hiszpańskich, starych miodów, Rumu Jamajki, Araku, wódki oryg. holenderskiej**, win stołowych węgierskich i austryackich, porteru angielskiego itp.

**po cenach znacznie zniżonych.** 2515 1 3

Kraków w październiku 1891 r.

# Konkurs.

**Na posadę sekretarza gminnego miasta Żmigrodu**, z roczną pensyą 300 złr. w. a. płatną w miesięcznych ratach z dołu.

Podania należy wnosić do Zwierzchności gminnej do **dnia 10 listopada 1891 r.**

**Zwierzchność gminna miasta Żmigroda**, dnia 14 października 1891.

Burmistrz
*Jan Bieracki.*

2510 1

## Poszukiwani są agenci

ze znajomością stosunków miejscowych, oraz prowincyi do **sprzedaży artykułu rozpowszechnionego.** Z czynnością tą połączone jest inkasso. Pensya stała.

Pierwszeństwo mają ludzi ze sfery handlowej. Kaucya wymagana. 2516 1 3

Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia pod adr. **„Pilność“** (za okazaniem kwitu inseracyjnego) poste rest. **Kraków.**

**Litwinka** z dobrej rodziny, w średnim wieku, poszukuje stałego zajęcia, na gospodarstwo wiejskie i miejskie, oraz kuchnię i szycie. Świadectwa wiarogodnych osób posiada. — **Adres: pod Krakowem Krzeszowice, przy kościele, w domu Bogackiej.** 2514 1 3

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.
Pierwsze Galicyjskie

## Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca świeże zapasy słynnych

## płócien korczyńskich

własnego wyrobu

**od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.**

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:

**Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.**

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie**, lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 10 0

**Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.**

## Knury i prosięta do chowu

wielkiego gatunku Yorkshire, w wieku od 8 tygodni, sprzedaje po cenie **14 złr. za sztukę** na miejscu w Żywcu

**Arcyksiążęcy Zarząd dóbr Wieprz-Żywiec.** 2491 2 2

# Willa

**w Szczawnicy, w parku na Miedziusiu**, „pod Adamem Mickiewiczem“, składająca się z 31 pokoi, 17 przedpokoi, 2 dużych sal, piwnic i kuchni, jest pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u p. **Adolfa Scherera w Krakowie, ulica Szpitalna, L. 6.** 2466 3 3

Chłopiec, 14-letni, zamiejscowy, znajdzie zaraz umieszczenie jako

## praktykant

**w handlu** 2481 2 2
**Stanisława Feintucha w Krakowie.**

# LAMPY DITMARA

**w niezwykle wielkim wyborze do wszelakiego oświetlenia**

osiągają największą siłę światła przy stosunkowo bardzo małem zużyciu nafty.

**Palniki o sile światła od 4 do 157 świec.**

LAMPY STOŁOWE — LAMPY WISZĄCE — LAMPY ŚCIENNE
ŚWIECZNIKI — LAMPKI NOCNE
LAMPY DO LATARŃ
LAMPY OBELISKOWE z umbrami koronkowemi LAMPY POSTUMENTOWE. 2390 3 14

**R. DITMARA c. k. uprzyw. FABRYKA LAMP w WIEDNIU, 3/1.**

*Lampy Ditmara ma na składzie każdy renomowany handel lamp.*

## KSIĘGARNIA
## Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

**X. WALERYANA KALINKI**

## Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta

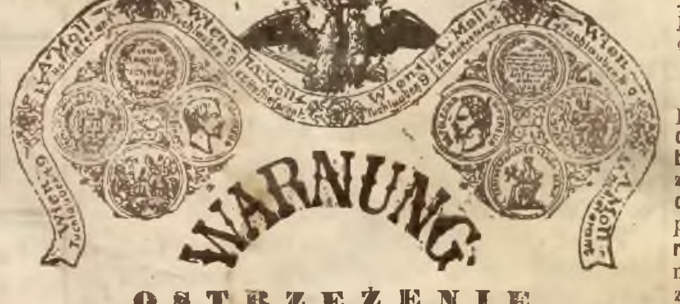
od lipca b. r. zacznie wychodzić

**w Nowej Bibliotece Uniwersalnej**

której prenumerata wynosi **rocznie w Krakowie 4 złr.**, z przesyłką pocztową **4 złr. 60 cnt.** 1568 25 0

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

# Molla Proszki Seidlickie.



**Tylko prawdziwe,** jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych cierpieniach żołądkowych, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i chronicznem zaparciu stolca, w cierpieniach wątroby, zastojach krwi i hemoroidach, w najrozmaitszych chorobach kobiecych zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG! OSTRZEŻENIE.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skuteczności opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach, ranach zapalenych i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wypociach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

**Tylko prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

## OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

**w Bergen (w Norwegii).**

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc**, przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów**, tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 41 62

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

**Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

**Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiede' Tuchlauben.**

*Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.*

Składy stryzmują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiśniewski, handle: St. Feintuch, K. Śmiesek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kolak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt.; L. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Siderowicz, apt.; w LWOWIE J. Reiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kostecki[illegible]; w NOWYM TARGU C. Laur, w Podgórzu J. Skałański, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt.; C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Mildner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharf; w UŁANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

**Notaryusz w Żabnie** poszukuje początkującego **kandydata notaryalnego.** 2495 2 3

**Ostrzegam** że długów za syna mego **Antoniego płacić nie będę**, również że nie upoważniłam go do podejmowania przypadających mi należytości. 2474 2 2

*Antonina Dettloff.*
**Prądnik Czerwony.**

# Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska

## Heilmana Kohna i Synów

**ul. Grodzka, L. 9, I piętro,**

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

## SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH

**na sezon jesienny i zimowy**

w własnym zakładzie wykonywanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szanowną P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem

*Heilman Kohn i Synowie*
**ulica Grodzka, L. 9, I piętro.**

**Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie**, ulica Grodzka, L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.** 2132 1




# Ogłoszenie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

## Wapiennik w Płazie

stacya kolei Północnej i poczta Chrzanów, dostarcza **wapno skaliste, gaszone i miał** po cenach zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szanownej Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 roku, Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98.98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: 2396 11 0

**Gustaw Baruch w Podgórzu.**
**Wapiennik w Płazie** o. p. Chrzanów.

*Gustaw Baruch i Spółka.*

**! BEZ KONKURENCYI !**

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

## S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

**Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.**

*Ceny bardzo niskie.*

**100 sztuk od 12 centów.**

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 2397 5 0

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

## Zakład ogrodniczy św. Józefa dla osieroconych chłopców

**w Krakowie przy ul. Karmelickiej, 70,**

poleca na obecną porę:

**Szczepy owocowe:** jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie i t. p. sztuka od 50 do 60 ct.; dziczki jabłoni i grusz, trzechletnie 100 szt. 1 50 ct. 1000 szt. 12 złr., agrest i porzeczki szt. 3 ct. 100 szt. 7 złr.; **Krzewy ozdobne**: Thuje, żywotnik do ubrania grobów od 1 do 2 mtr. wysokości szt. 75 do 2 złr., inne zaś jak: jaśmin, deutzie, spirea etc. 10 do 20 ct. za sztukę, za sto rozmaitych 12 złr. **Cebulki kwiatowe**: hiacyntów do doniczek 15, 20 i 25 ct. za sztukę, do gruntu 10 ct. sztuka, 7 złr. 100 sztuk; tulipanów 5 do 8 ct. za szt., narcyzów do gruntu ct. sztuk 1 złr. **Sadzonki**: Viola odorata fiołki tak pełne jak i pojedyncze do pędzenia 100 szt. 1 złr. Viola tricolor, bratki, już w pełnym kwiecie i tylko z wielkim kwiatem do ubrania na teraz i wczesną wiosnę do ogrodów i grobów za sto szt. 2 złr. 50 ct., za sztukę 3 ct. 2411 4 8

## Uwagi godne.

| | Franko. |
|---|---|
| Kawa Ceylon najdoskonalsza 5 kilo | złr. 10.— |
| „ „ celna 5 kilo . . . | złr. 9.40 |
| „ „ dobra 5 kilo . . . | złr 9.— |
| „ „ perłówka 5 kilo . . | złr. 10.— |
| „ Jawa złota 5 kilo . . . . . | złr. 10.— |
| „ Mocca 5 kilo . . . . . . . | złr. 10.— |
| „ Domingo celna 5 kilo . . . | złr. 8.40 |
| „ Santos celna 5 kilo . . . | złr. 7.70 |
| Herbata wyborna ½ kilo . . | złr. 1.30—4.— |
| „ w proszku ½ kilo . | złr. 1.10—1.30 |
| Rum Kuba 3 litry . . . . . . . | złr. 2.70 |
| „ Jamaika 3 litry . . . . . . | złr. 3.80 |
| Koniak węgierski 3 litry . . . . | złr. 5.20 |
| Treber stary 3 litry . . . . . . | złr. 3.30 |
| Powidła świeże 5 kilo . . . | złr. 1.75—1.90 |
| Śliwki suszone 5 kilo . . . | złr. 1.70—2.— |

## Winogrona.

| | |
|---|---|
| 5 kilo . . . . . . . . . . . | złr. 2.——2.50 |
| zarazem wysyłam: | 2253 8 15 |
| 5 kilo salami . . . . . . . . . | złr. 8.70 |
| 5 kilo słoniny paprykowanej . . . | złr. 3.60 |
| 5 kilo słoniny wędzonej . . . . | złr. 3.50 |
| 5 kilo słoniny solonej . . . . . | złr. 3.30 |
| 5 kilo szmalcu . . . . . . . . . | złr. 3.70 |

**Tomasz Gurowicz**
**Budapeszt, Kiraly utcza, 31.**

Pierwsza Związkowa

## Garbarnia w Rzeszowie

której **wyroby** znane są z jak **najlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane) wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 2281 9 30

## Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów

**sprzedaje swoje z doskonałości znane** 2389 5 8

## ziemniaki stołowe

z odstawą do domu **po 4 złr. korzec, albo 100 kilo.**

**Dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów**

# EUCALYPTUS ESENCYA DO UST

**Austro-węg. patent. — Dyplom honorowy Paryż 1878.**

Najsilniejszy antyseptyczny; najpewniejszy przeciw odorowi z ust i epidemicznym zakażeniom, środek ochronny przeciw nieżytowi krtani przez

**Dra C. M. FABER'A** lekarza-dentysty nadwornego Jego Ces. Mości cesarza Maksymiliana I. itp. **Główna wysyłka: Wiedeń, I., Bauernmarkt, 3.**

**Składy w Krakowie** w aptekach pp. W. Borkowskiego, L. Rosnera, E. Stockmara, K. Wiśniewskiego, w handlach galant. W. Fenza, F. Fischera, M. Horowitza, J. Zaplatalskiego; **w Wadowicach** w apt. H. Madzudzińskiego; **w Tarnowie** w aptekach W. Adlera, St. Pawłowskiego; **w Nowym Sączu** w aptekach W. Filipka, B. Jakubowskiego; **w Rzeszowie** w aptece A. Karpińskiego; **w Łańcucie** w handlu galanteryjnym H. Feuera; **w Jarosławiu** w aptekach J. Kohna, J. Wisłockiego. 314 9 11

Tamże jest także do nabycia **c. k. uprz. spec. Puritas mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

## PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymania zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

*Blancard*

*Aptekarz w Paryżu*, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 38 0

## BIURO Władysława Świderskiego w Tarnowie

poleca administratorów dóbr, oficyalistów, gorzelników, buchalterów i pomocników handlowych, guwernerów i guwernantki, bony wszelkich narodowości, zarządczynie domów, panny służące, oraz wszelką służbę doborową miejską i dworską.

Na żądanie sprowadza wszelką służbę z zagranicy i t. p. 2403 11 0

**Komisowy skład kas ogniotrwałych, stor i żaluzyj do okien.**

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

**Centralne** 2196 18 0

## Biuro ogłoszeń

**Lwów, Kopernika, L. II.**

Oryginalny francuski

## COGNAC

**kuracyjny** 2400 5 23

utrzymuje na składzie **apteka pod „Białym Orłem“**

**A. Siedleckiego w Krakowie.**

**Kasyerki** lub **podobnego zajęcia w kawiarni** lub **handlu** poszukuje zaraz młoda i przyzwoita osoba, wolnego stanu, w wieku 21 lat, z pewnemi rekomendacyami, znająca język niemiecki i węgierski, biegła w swym zawodzie.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Biuro wywiadowcze Krasickiego w Mościskach.** 2493 3 3

**Młody człowiek** z najlepszemi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz jako **lokaj** w Krakowie lub na prowincyi.

Wiadomość **u Franciszka Węglarza, ul. Floryańska, L. 4, na dole.** 2500 2 2

## B. TOBBE
**architekt-budowniczy**

mieszka obecnie 2489 2 2
**we własnym domu, ul. Kolejowa, 203.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

**Należy zawsze żądać wyraźnie:**

# Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

**Liebiga** Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

**Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy,** jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

**Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, I. Wollzeile 9.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzenych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.